NUMER 158.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{3}{15}$ Lipca 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sroda, 15 Lipca 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Król. Pol.

Z Bożej Łaski
MY ALEXANDER II,
Cesarz i Samowładca Wszech Rosij,
Król Polski, Wielki Książę Finlandzki,
&., &., &.

W zamiarze zasilenia środków Skarbu Naszego Królestwa Polskiego, na pokrycie wydatków Budżetu 1863 r. i po nim następnego, zważywszy, że z dozwolonego Ukazem Najwyższym z d. 26 Lutego (9 Marca) 1848 r., wypuszczenia w obieg Biletów Skarbowych Królestwa, na trzy miljony rubli srebrem, na okaziciela, $4^{32}/_{100}$ procentu od sta rocznie przynoszących, z obowiązkiem przyjmowania tychże po cenie nominalnej, we wszystkich kasach Skarbowych, na rachunek podatków oraz wszelkich innych należności Skarbowych, i rozdzielenia ich na trzy Serje, na milion rubli każda, pierwsza serja tych biletów zupełnie wyszła z obiegu, a druga jest już w połowie umorzoną,—na przedstawienie Rady Administracyjnej Rozkazujemy:

Artykuł 1. Wypuścić w obieg częściowo i w miarę potrzeby, trzecią Serję biletów Skarbowych Królestwa Polskiego, na jeden milion rubli srebrem, pod warunkami w pomienionym Ukazie Najwyższym z d. 26 Lutego (9 Marca) 1848 r. zastrzeżonemi i z pozostawieniem Radzie Administracyjnej prawa oznaczenia, na wniosek Dyrektora Głównego Skarbu, ile z powyższej sumy miliona rubli srebrem ma być wypuszczonych w obieg biletów sto-rublowych dotychczasowej formy, a ile pięćdziesięcio i dwudziesto-pięcio rublowych. — Upoważniamy oraz też Radę Administracyjną do udzielania według swego uznania Komisji Skarbu zezwolenia, na zastępowanie biletów jednej wysokości, biletami wysokości innej, a to pod nadzorem i kontrolą Komisji Umorzenia długu krajowego, stosownie do art. 2-go tegoż Najwyższego Ukazu.

Art. 2. Rada Administracyjna obowiązaną jest wydać szczegółowe przepisy, co do kształtu i cech, jakie mieć powinny pomienione bilety pięćdziesięcio i dwudziesto-pięcio rublowe; również od tejże Rady zależeć będzie oznaczenie dnia, w którym wypuszczenie takowych biletów ma się rozpocząć.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw ma być zamieszczony, Radzie Administracyjnej polecamy.

Dan w Petersburgu, d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1863 r.

(podpisano) „ALEXANDER."
przez Cesarza i Króla
Minister Sekretarz Stanu
W zastępstwie, Towarzysz Ministra
(podpisano) *W. Płatonow.*

Nadeszła tu z Londynu następująca depesza telegraficza:

Wtorek, 2 (14) lipca 1863 r.

Wczoraj w izbie wyższej manifestacja pokojowa. Russel zaprzecza jakoby istniał zamiar wysłania floty na morze Baltyckie. Grey oświadcza się przeciwko wszelkiemu działaniu dążącemu do wywołania wojny na korzyść Polski. Russel powtarza zapewnienie, że gabinet nie chce interwencji zbrojnej, tylko dyplomatyczną.

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z kantorem pomocniczym, w gmachu szkolnym, za Kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym,—w tygodniu upłynionym do d. 30 Czerwca (12 Lipca) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 15, na które, tudzież na dawniejsze w 386 wnioskach, złożono rsr. 2,058 kop. 30. Na żądanie zaś 178 uczestników (prócz procentu rs. 125 kop. 23, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rsr. 9,456 k. 81½ i umorzyła książeczek 119.—Przeto uczestników 18,331 posiada kapitał rs. 425,376 kop. 39. — Prezes *Wierniewicz.* — Naczelnik Kancelarji *Słomiński.*

Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy. — W miejsce zmarłego Antoniego Suchodolskiego, Urzędnika Stanu Cywilnego wyznań Niechrześcijańskich Okręgu VI, przeznaczony został p. Ksawery Czarnocki pod Nr. 875 zamieszkały, gdzie kancelarję dla swych czynności urządził, o czem do wiadomości osób interesowanych niniejszem podaje.

Z Petersburga, 10 Lipca.

Przez Najwyższe dyplomy z dnia 25-go maja (v. s.), Najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami orderów: św. Anny 1ej klasy, jenerał-major, pomocnik naczelnika artylerji kijowskiego okręgu wojennego, Platon *Ołochow 2gi;* św. Stanisława 1-ej klasy, jenerał-major, starszy pomocnik naczelnika 3ej dywizji kawalerji Konstanty *Reisich.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Dzienniki francuzkie donoszą, że wiadomość o wzięciu Meksyku nie sprawiła wcale wrażenia ani w publiczności, ani nawet na giełdzie. Powodem tego, według jednych, jest niepopularność wojny meksykańskiej, według drugich, wzięcie poprzednie Puebli, które rozstrzygnęło los stolicy Meksyku, a nakoniec według innych, okoliczność, że zajęcie tego ostatniego miasta nie kończy wojny i że teraz dopiero rozpoczną się właściwe trudności kwestji meksykańskiej. Dla osłabienia takich obaw, *Patrie* utrzymuje, że wejście francuzów do m. Meksyku jest ostatnią stacją przedsięwzięcia i będzie stanowić punkt wyjścia do układów, które zakończą wojnę. Lecz nie objaśnia z kim będą prowadzone układy, a przecież wiadomo, że rząd francuzki stanowczo odmówił wdania się w układy z Juarezem. Obok tego wojna taka jak w Meksyku, nie tak łatwą może być zakończona, i bez długiego zajęcia kraju korzyści z tak kosztownej i niebezpiecznej wyprawy, równie prędko byłyby stracone, jak trudno były osiągnięte.

Pays, uważany za organ ministerstwa spraw zagranicznych, w następujący sposób przedstawia dalsze zamiary rządu francuzkiego: „Zajęcie stolicy Meksyku jest bardzo ważnym faktem z dwojakiego względu: pozwala spodziewać się końca właściwej wojny, ponieważ wojska francuzkie, jak się zdaje, nie mają ścigać wojsk meksykańskich towarzyszących Juarezowi do jednej z odległych prowincij, i tylko będą musiały karcić napaści kilku band gerylasów; obok tego pozwala Francji zająć się teraz zamierzonym celem, jaki został wyknięty, kiedy zmuszona była prowadzić dalej sama, wojnę rozpoczętą wspólnie z Anglją i Hiszpanją". *Pays* dodaje, że rząd francuzki wierny programowi nakreślonemu w liście Cesarza, nie szuka w Meksyku zadowolnienia jakichsiś widoków ambitnych. Żąda tylko zadosyćuczynienia za krzywdy i rękojmi na przyszłość. „Rękojmi tych, powiada dalej ten dziennik zamierza żądać od nowego rządu regularnego meksykańskiego, swobodnie wybranego i ustanowionego przez meksykanów. Nie będzie wcale narzucał swej woli co do formy i osób; lecz będzie chciał przekonać się o rzeczywistości rękojmi, które zapewnić mają, zobowiązania jakie nowy rząd będzie musiał udzielić Francji, i pomyślność Meksyku".

Według *General Correspondenz für Oesterreich*, stanowisko p. Drouyn de Lhuys bardzo jest wątpliwe; na jego miejsce ma być powołany Thouvenel, coby znaczyło, że myśli księcia Napoleona w kwestji włoskiej wzięły przewagę w radzie Cesarza.

Władze francuzkie w Rzymie energiczniej teraz pomagają rządowi włoskiemu w usiłowaniach dążących do przytłumienia rozbójnictwa w prowincjach południowych. Tak, aresztowały kilku dowódzców w Rzymie, skłoniły dwór papiezki do wydalenia kilku innych z wiekuistego miasta, nakoniec pozwoliły władzom włoskim na zaaresztowanie kilku rozbójników na statku francuzkim.

Gabinet turyński wydał teraz ważne rozporządzenie dotyczące swobody sumienia. Według kodeksu obowiązującego w byłem Królestwie Obojga Sycylij, tylko katolicy mogli tam zawierać związki małżeńskie. Okólnik ministra wyznań, zaleca teraz urzędnikom stanu cywilnego sporządzać akta ślubne osób wszelkich wyznań.

Ostatnie wypadki w Atenach sprawiły bardzo złe wrażenie w Kopenhadzie i gdyby rzeczy nie były tak daleko doprowadzone, z powodu tych wypadków książę Wilhelm nie przyjąłby korony greckiej. Ciągle utrzymują, że teraz ojciec Jerzego Igo zawiadomił rząd angielski, iż syn jego nie uda się do Aten, dopóki mocarstwa opiekuńcze nie zobowiążą się utrzymywania tam stałego oddziału wojska pomocniczego, do czasu, kiedy młody monarcha i jego rząd nie będzie się potrzebował lękać stronnictw obecnie zaburzających stolicę i prowincje.

Według wiadomości z Konstantynopola, Porta nie chce dotąd przyjąć udziału w akcie dyplomatycznym, który ma uświęcić przyłączenie wysp Jońskich do Grecji. Dotąd p. Bulwer nie mógł przezwyciężyć oporu Ali-Paszy.

(Ind. b., Patr., W. Z. Sch. Z.)

Anglja.

Londyn, 10 Lipca. Różnica zdań pomiędzy lordem Palmerstonem a hrabią Russell, która w ogóle była nieznaczną, a pomimo to dała powód do pogłosek o wyjściu drugiego z tych mężów stanu z gabinetu, zdaje się być usuniętą. Różnica ta pochodziła głównie z zapatrywania się z rozmaitych punktów na kwestję uznania stanów południowych. Obecnie pomiędzy pierwszym ministrem a sekretarzem stanu do spraw zagranicznych jak najzupełniejsza panuje zgoda, tak iż o zmianach w gabinecie mowy być nie może. Zdaje się nawet nie ulegać wątpliwości, że hr. Russell towarzyszyć będzie Królowej, w charakterze ministra, w jej podróży do Niemiec. Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się, wówczas wszystkie prawie gazety angielskie założą przeciw temu protest, atmosfera bowiem niemiecka była główną przyczyną, ze hr. Russell nie chciał zapatrywać się na kwestję szlezwicko-holsztyńską ze stanowiska wyłącznie duńskiego.

Spory pomiędzy gazetami angielskiemi a francuzkiemi z powodu Madagaskaru już się rozpoczęły i potrwają zapewne dość długo. Przewidywać można, że Francja rzuci na Anglję podejrzenie z powodu ostatnich na tej wyspie wypadków. O tem i w ogóle o rewolucji na Madagaskarze, *Times* dzisiejszy pisze: „Należałoby mieć nadzieję dobrych w tej sprawie rezultatów; lecz nie powinniśmy zapominać, że ani ze strony charakteru osobistego nawpół oświeconych monarchów, ani ze strony postępowania i obyczajów nawpół dzikich plemion, nie mamy żadnej rękojmi co do przestrzegania zasady, chociażby takowa była dla nich zbawienną. Z drugiej atoli strony przyznać musimy, że ten zamach stanu wykonany został z pewnem, sprawcom jego zaszczyt przynoszącem umiarkowaniem i ze względem na utrwalenie rządu, i że nie targano się na życie ani mienie indywiduów. W każdym razie ma to swoje znaczenie, iż chciano usunąć złe, szkodliwie dla powagi rządu. Przezorność z jaką ministrowie dali gubernatorom nadbrzeżnym rozkaz opiekowania się cudzoziemcami, służy dowodem, że nie mamy do czynienia z lekkomyślnymi barbarzyńcami. Sąsiedzi nasi obwinią nas zapewne o to, iż daliśmy powód do zamordowania Radamy. Raport konsula francuzkiego nie ma wprawdzie i śladu podobnego obwinienia. Dopóki życie i własność poddanych angielskich będą szanowane, a handel pomiędzy Tamatave a wyspą Św. Maurycego nie zostanie gwałtownie przerwany, dopóty obojętnem jest dla nas, jakie stronnictwo zasiada na tronie madagaskarskim.

Austrja.

Wiedeń, 12 Lipca. W sferach członków izby deputowanych zapewniają, że obie izby rady państwa zgromadzą się na nowo 13-go i 14-go b. m., i że roztrząsną na posiedzeniach, ile możności jedno niezwłocznie po drugiem odbywanych, obie dotychczasowe propozycje rządowe, dotyczące prawa lokalnego gminnego i prawa co do narad nad obszerniejszemi projektami do praw. Jest nadzieja, iż przed ukończeniem prac nad powyższemi dwoma przedmiotami, rząd złoży w izbach projekt reformy sądownictwa i budżet na rok przyszły, dla roztrząśnięcia których wyznaczone zostaną osobne komisje, poczem obie izby odroczą znowu z końcem b. m. swe posiedzenia na kilka tygodni, dla dania pomienionym komisjom czasu do wszechstronnego rozpatrzenia się w pomienionych projektach rządowych. Jeżeli projekt odroczenia posiedzeń izb przyjdzie do skutku, w takim razie izba deputowanych zgromadzi się prawdopodobnie na nowo w pierwszych dniach września.

Sprawozdanie komisji wyznaczonej do roztrząśnięcia propozycji rządowej w przedmiocie narad nad obszerniejszemi projektami do praw, zostało wydrukowane i deputowanym rozdane. W sprawozdaniu swem komisja przyznaje, iż zdarza się często, że z powodu rozpraw szczegółowych w izbach, roztrząsanie projektu trwa zbyt długo a samo prawo traci przez to na jedności i należytem usystematyzowaniu. Ważny przeto wzgląd spowodował rząd do propozycji o której tu mowa. Komisja ze swej strony uważa, iż należałoby zgodzić się na projektowane uproszczenie, które w innych państwach okazało się wielce skutecznem, lecz zarazem wynurza przekonanie, iż uproszczenie podobne nie powinno ani przeszkadzać gruntownemu zbadaniu projektów do praw, ani też mieć pozoru ograniczenia autonomji i praw politycznych obu izb.

Komisja przeto odmówiła swego uznania tym wszystkim ustępom propozycji rządowej, które ograniczają w swych skutkach swobodę rozpraw na posiedzeniach walnych, a poprzestała na zaleceniu tych jedynie ustępów, które zdaniem jej służą rękojmią przyśpieszenia i uproszczenia działań izb. Uproszczenia te zależą: najpierw na jednoczesnym w obu izbach wyborze komisij, tak ażeby w jednej izbie mogły rozpocząć się rozprawy przygotowawcze, podczas gdy druga izba roztrząsać będzie projekt rządowy na walnem posiedzeniu; powtóre, na prawie służącem wszystkim członkom rady państwa znajdowania się na naradach wybranej przez się komisji i komunikowania jej wniosków bądź bezpośrednio, bądź też pośrednio na piśmie; po trzecie nareszcie, na niezwłocznem zastosowaniu § 11 prawa o porządku czynności rady państwa, t. j. na natychmiastowem mianowaniu i gromadzeniu się komisji mięszanej, jak skoro uchwały obu izb są z sobą sprzeczne. W sprawozdaniu tem komisja dołącza od siebie do tych środków, dążących do uproszczenia narad, warunek ażeby komisje przez izby mianowane odbywały posiedzenia nawet po odroczeniu lub zamknięciu rady państwa.

Z tego okazuje się, jak wielka różnica zachodzi pomiędzy pracą komisji a propozycją rządową. Wszystkie te „uproszczenia rozpraw," które podług § 10-go propozycji rządowej powinnyby być zaprowadzone w izbach, wszystkie przepisy, o przyjęcie których rządowi przedewszystkiem chodzi, komisja usunęła w interesie autonomji izb, a zaleca przyjęcie tych jedynie ustępów, które ministrowie dodali, jak się zdaje, dla tego tylko, ażeby zachęcić do przyjęcia całej propozycji. Zdaje się nawet, że komisja była w duchu skłonną do odrzucenia tej propozycji *en bloc*, lecz że tego nie uczyniła jedynie dla tego, ażeby nie zadać stanowczej gabinetowi porażki. Rząd jest wielce z komisji niezadowolony, a wnosząc z tego co wczorajszy *Wiener Abendpost* powiada, spodziewać się można, że w chwili ostatniej gabinet wycofa całą swą

RZECZY STAROŻYTNICZE

Opisy zabytków Starożytności, przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa zebrane
w Gubernji Płockiej
w latach 1844 i 1846.

I.
Powiat Płocki.
Miasto gubernjalne Płock.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 156).

W samym kościele jest napis, położony z powodu jego odnowienia w r. 1817 w słowach.

D. O. M.

Sub auspiciis excellmi et rndissimi Dni Adami Prażmowski Ep. n. Plocensis, restaurata Ecclesia Cathedralis 1817 sumptu per mem. Excelmi et rndissimi dni Thomae Ostaszewski Eppi et Capituli Ecclesiae Cath. Plocensis cui praesentes fuere praelati: Antonius Luboradzki praepositus, Tho. Chmielewski decanus, Jovinus Bystrzycki Archidiaconus, Marcellus Gutkowski Scholasticus, Jacobus Kuczborski primicerius Custos, Stan. Choromański Cancellarius, Laurentius Gutowski Archidiaconus Dobrzynensis, Jacob. Ossowski Archidiaconus Pultoviensis.

Canonici: Fran. Protopowicz, Lucas Przyłuski prof. fabric., Constan. Plejewski, Paul. Zakrzewski, Joan. Staszkiewicz, Jacob. de Tylli, Sylwes. Jaworowski, Adalber. Szwejkowski, Adalb. Chwałkowski, Joseph. Moczarski, Franci. Czyżewski, Carol. Arendt, Joan. Majewski, Joan. Praszkiewicz, Casim. Ważyński, Joan. Pniewski, Andreas Żmijewski, Eduar. Czarnecki, Antonius Królewiecki, non nobis domine sed nomini tuo da gloriam.

Wielki ołtarz w katedrze Płockiej jest z drzewa i z 16-go wieku pochodzić może: robota w nim nie zgorsza, a odzłocenie przy ostatniej restauracji bardzo piękne. Ołtarz marmurowy naprzeciw biskupa Cieleckiego zamieszczony, odpowiadający i położeniem swojem i budową ołtarzowi do nagrobka wojewody Krasińskiego należącemu, mniej od tamtego pod względem sztuki jest ważnym. Inne ołtarze są skromne, choć między niemi znajdują się jeszcze niektóre całkiem marmuru stawiane.

Skarbiec kościoła katedralnego Płockiego, lubo nie nader bogaty, zawiera przecież kilka szczegółów pod względem archeologicznym bardzo interesujących.

Najwięcej tu jest w poszukiwaniu relikwiarz głowy Ś-go Zygmunta, dla której bogatą oprawę król Kazimierz Wielki w roku 1370 sprawił. Jest to dętą robotą wykute ze srebra, prawie w naturalnej wielkości popiersie, na głowie złotą, misternie zrobioną koroną przyozdobione i osadzone na postumencie szczególnemi liściami u góry uwieńczonym. Rysunek w tym pomniku starożytnej złotniczej sztuki jest wyrazisty, dłuto jednak przygrube. W około podstawy gotyckiemi literami wyrobiony napis, zawiera następujące wyrazy:

† *Kasimirus dei gra* (gratia) *rex poloniae procuravit istud caput argenteu ad honoe* (honorem) *Sancti Sigismundi sub ano* (anno) *domi* (ni) MCCCLXX (1370). Korona na głowie nierównie delikatniejszej roboty, perłami i drogiemi kamieniami wysadzana, zdaje się być także popiersiu spółczesną, filigranowe bowiem arabeski otaczające kamienie i umieszczone w pośród nich konne i piesze figurki przypominają bardzo ozdoby krzyża złotego w skarbcu katedry Krakowskiej przechowywanego, który najpóźniej z 15 wieku pochodzić może.

Z tem wszystkiem napis wydrapany na odwrotnej stronie części sklepistej, czaszkę Ś-go Zygmunta przykrywającej, czego innego naucza. Daje się tam czytać nazwisko: *Sta Zemelka* i monogram, w samej zaś koronie: *Stanislaus Zemelka aurifaber Plocz me fecit anno* 1601 niżej zaś: *Corona ta waży ze wsitkiem grziwien 8 sko. 3.*

Może więc ten Zemelka złotnik Płock przerobił tylko dawną koronę, która bez wątpienia na tej głowie umieszczoną być musiała, kiedy i sama głowa stosownie do tego jest zbudowaną.

Drugie to w tym rodzaju dzieło z czasów Kazimierza Wielkiego, na jakie w objazdach swoich delegacja natrafiła, obadwa z jednego roku pochodząc w tym samym stylu, może nawet przez jednego majstra wykonane, stan sztuki złotniczej za tego panowania dostatecznie przedstawiają.

Kielichów starożytnych jest kilka. Z pomiędzy nich najpiękniejszym jest kielich szczerozłoty pięknie emaljowany, z daru Karola Ferdynanda Wazy królewicza Polskiego, biskupa Płockiego i Wrocławskiego pochodzący. Przyozdabiają go liczne wypukło wyrabiane arabeski, głowy aniołków, a nawet całkowite figury i emaljowane obrazy. Na podstawie znajduje się herb fundatora napisami do koła otoczony. Samo złoto w tym kielichu szacują na 1350 rubli srebrem, robota zaś stawia go w rzędzie arcydzieł sztuki złotniczej w stylu odrodzenia.

Dla badacza przecież starożytności nierównie jest ważniejszym kielich z pateną fundacji Konrada pierwszego, książęcia Mazowieckiego, jako jedyny pewny zabytek złotnictwa w wieku XIII, chociaż ten ani pięknym kształtem, ani nadzwyczajnemi wyrabianiami się nie odznacza. Owszem wielkość jego nadmierna i zanadto spłaszczony kwiat mniej przyjemnie w oko wpadają. Wysoki jest bowiem cali 8½, średnica zaś jego mierzona w otworze kwiatu wynosi cali 7½, a w podstawie cali 7⅓. Noga nadęta i 8-miu główkami wypukło dłutowanemi przyozdobiona. Dłuto w nich wyraziste, a proporcja twarzy dosyć regularna.

Na samym kwiecie tego kielicha znajduje się 8 medaljonów stanowiących cztery obrazy, tak że dwa medaljony całość jednego obrazu składają. I tak: na jednym z nich wyobrażony anioł z wstęgą w ręku stojący, na której wypisane *Ave Maria*, na następnej zaś Marja siedząca, w jednej ręce wrzeciono, a w drugiej kłębek trzyma. Jest to obraz Zwiastowania.

Na trzecim medaljonie siedzi na ziemi Marja, obok niej w żłobie powinięte dzieciątko Jezus, z za żłobu widać głowy wołu i osła,—na czwartym zaś medaljonie siedzący Ś-ty Józef tworzy wraz z poprzednim obraz Bożego narodzenia.

Piąty medaljon przedstawia Marją siedzącą z dzieciątkiem Jezus na ręku, przed nią klęczący na jednym kolanie król. Dwaj inni królowie wyobrażeni są w medaljonie szóstym i to stanowi razem obraz pokłonu przez trzech królów, Panu oddanego.

Na siódmym medaljonie widać siedzącego króla Heroda z mieczem na kolanach. Przed nim stojący siepacz pokazuje rękę odciętą dziecka, kiedy tymczasem wyobrażona na ostatnim medaljonie Marja z dzieciątkiem na osiołku siedząca, do Egiptu się chroni.

Nad medaljonami w koło kielicha, pomiędzy dwiema linjami wyryty w scholastycznych literach następujący napis:

† DUX CONRADUS* DUX BOLESLAVS* EMOMIZL* MESCO-LUDUMILLA SALOMEA IUDITA — IUDITA *

Dno kielicha czyli podstawa ma na sobie kilka figur— głębokiemi obrysami wyrytych. W jednej jego stronie stoi krucyfix z ukrzyżowanym Chrystusem. Obok niego z prawej strony Ś-ty Jan Chrzciciel, z lewej zaś Jeremjasz prorok. Za Jeremjaszem, Izajasz, dalej Abraham, Mojżesz i Eljasz. Figura Chrystusa przybitą jest do krzyża czterema gwoździami, nie trzema, co pomiędzy innemi jest jedną z cech znamionujących najdawniejsze wyobrażenia śmierci Pańskiej. Patrjarchowie i Prorocy krzyż otaczający— wyobrażeni są w postaciach siedzących, każdy z nich trzyma rozwiniętą wstęgę, na której wypisane jest jego nazwisko literami scholastycznemi.

Na patenie do tego kielicha należącej, a 8¾ cali średnicy liczącej, w polu mającem kształt sześciolistnego kwiatu, wyobrażony jest Jezus Chrystus siedzący na tronie, z prawą ręką nieco do góry wzniesioną, w lewej trzymający księgę. Nad nim jakby anioł (wszakże wyobrażony bez skrzydeł), trzyma w prawej ręce koronę, lewą trybularzem kadzi. W zagłębieniach tego sześciołucznego pola u góry książę Konrad z jednej, z drugiej małżonka jego klęcząc, ofiarują kielich Panu Jezusowi, niżej książęta Kazimierz i Ziemowit podobnież klęczący, z rękami do modlitwy złożonemi. Ubiór niewieści długi i obszerny twarz tylko odsłonioną zostawia. Mężczyzni zaś mają na opiętych długich sukniach obszerne płaszcze z kapturami na podobieństwo tych, jakie dotąd wieśniacy w Kujawach noszą. Głowy ich są podgolone. Uderza między niemi kędzierzawość głowy książęcia Kazimierza, która i na pieczęciach jego nie jest pominiętą.

Odpowiednio położeniu tych liter wyryte są w otoku pateny napisy: DUX CONRADUS—OAFIA. SEMOVITUS—HAZIMIRUS. (sic.) Cały rysunek na tej patenie podobnie jak na kielichu, w głąb tylko jest rytym.

Ponieważ pomiędzy wymienionymi na tym pomniku synami Konradowymi niemasz Przemysława, który zginął w bitwie pod Skałą w roku 1228, a znajduje się Mieszko zmarły 1237, łatwo w przybliżeniu datę sprawienia onego oznaczyć, która koniecznie pomiędzy rokiem 1228 a 1237 przypadać musi.

Kielich ten prostuje jeszcze i uzupełnia genealogję Konrada, szczepu Mazowieckich książąt protoplasty. Okazuje bowiem, że żoną jego nie była Agata albo Agazja, jak to Hübner a za nim Naruszewicz położył, ale Ofka (na kielichu Oafia a na dyplomacie Konra-

propozycję, gdyż pomieniony organ połurzędowy wynurza przekonanie, że to co komisja usunęła, stanowi podstawę całej propozycji.

Francja.

Paryż, 10 *Lipca*. Pogłoski o przyłączeniu Meksyku do Francji (rozumie się w skutek głosowania powszechnego, z zachowaniem pewnej autonomji, pod zarządem jednego z książąt francuzkich), słusznie czy niesłusznie zyskują sobie wiarę. Powiadają, że komisarzem jeneralnym, który byłby wysłanym przez rząd cesarski do przeprowadzenia tej niełatwej i drażliwej sprawy, miałby być p. Hubert-Delisle, senator, były gubernator francuzkiej osady nad brzegami Afryki na wyspie Połączenia. Zresztą do jakiegokolwiek stopnia zasługuje na wiarę wspomnione postanowienie rządu cesarskiego, nie ulega wątpliwości, że ciągle wysyłane są do Meksyku zasoby artyleryjskie. W tych dniach ma jeszcze popłynąć tam jeden statek z podobnym ładunkiem.

Wiadomo już, że p. Klemens Laborde, syn konsula francuzkiego na wyspie Madagaskar, ostrzeżony przez ojca aby nie udawał się do kamiennego domu (pałacu), gdzie mieli się zebrać manamasowie (ulubieńcy królewscy) znalazł schronienie w domu misjonarzy i nie został zamordowany wraz z przyjaciołmi Radamy. Teraz jest on już w pewnem schronieniu pod opieką flagi francuzkiej. P. Klemens Laborde ma 28 lat wieku; pobierał z korzyścią nauki w Paryżu, w kolegjum Chaptal, gdzie przebył dziesięć lat. Młodzieniec ten wziął sobie za zadanie zapoznać z życiem cywilizowanem i wprowadzić do ogólnego ruchu obszerną wyspę Madagaskar, gdzie ujrzał światło dzienne, i gdzie jego ojciec mieszka od lat trzydziestu. Traiczne wypadki przerwały dzieło, któremu młody Laborde poświęcił swe życie; należy się spodziewać, że bardziej sprzyjające okoliczności pozwolą mu później dalej prowadzić swe szlachetne zadanie i znów oddać na usługi cywilizacji w tak odległych stronach, szlachetny umysł i dzielny charakter, który zjednał mu już wziętość na całem wschodniem wybrzeżu Afryki.

Parowa fregata *Mogador* dziś odpłynęła z Tulonu do Aleksandrji, gdzie ma oczekiwać na posłów anamskich, którzy już na fregacie *Forbin* udali się z Sajgonu do Suezu. Według wiadomości z Sajgonu z 25-go maja, podanych przez *La France*, we wszystkich prowincjach niższej Kochinchiny panowała zupełna spokojność. Kontr-admirał de la Grandière, wydał do ludności proklamację, zachęcającą ją do spokojnego zajęcia się właściwemi pracami, do wypędzenia z wiosek podżegaczy, zapewniającą amnestję wszystkim powstańcom, którzy się w ciągu miesiąca stawią przed władzami, a zagrażającą karami opornym.

Depesze dziś nadeszłe z Aten, wskazując ważność rewolucji wojskowej wybuchłej w tej stolicy, wzbudziły wielkie obawy pomiędzy grekami bawiącemi w Paryżu. Dom poselstwa greckiego był prawdziwie w oblężeniu; na nieszczęście korespondencje, których podług zwykłego biegu poczty dziś można się było spodziewać, nie nadeszły. Przypuszczają, że p. Bourée, opóźnił, jak do tego miał prawo, o 24 godzin odpłynięcie statku pocztowego, lecz to jest tylko przypuszczeniem. Z drugiej strony utrzymują, że rodzina duńska nie zezwoli na wyjazd młodego króla greckiego, Jerzego I-go, dopóki wojska cudzoziemskie, jak to było zapowiedziane, nie zajmą Grecji i obecna armja nie będzie rozwiązaną.

Dotąd jeszcze nie ma stanowczej wiadomości w dosyć ważnej kwestji, mianowicie kto w czasie nieobecności Cesarza, będzie prezydował na posiedzeniu rady gabinetowej, Cesarzowa czy p. Billault. Zapewniają, że stanowcze prawo służy Cesarzowej, i że tylko w razie jakiej niemożności z jej strony znajdowania się na radzie, do p. Billault należy prawo przewodniczenia; powiadano nawet, że p. Billault uda się na wieś do końca bieżącego miesiąca i dopiero po wyjeździe Cesarzowej do Biarritz, kiedy wyłącznie będzie miał prawo prezydowania na radzie, powróci do Paryża.

Wydział prasy ma być zniesiony w ministerstwie spraw wewnętrznych, a interesa tego wydziału będą należeć do gabinetu ministra. Minister wychowania publicznego, p. Duruy, zabronił swym biurom nadawania mu tytułu Ekscelencji. P. Dupin prokurator jeneralny, ma podobno podać się do dymisji dla słabości zdrowia. Nowo-mianowani przewodniczący w wydziałach rady stanu pp. Thuillier i Quentin Bauchat dziś odbyli instalację; w przyjęciu ich odbijały się jeszcze ślady opozycji, jakie spotykały ich a szczególniej pierwszego z nich nominacja; lecz prawdopodobnie oziembłość taka wkrótce zniknie.

Według wiadomości z Vichy, Cesarz ciągle wiele pracuje nad życiem Juljusza Cezara, dzieło to nie ukaże się jak za rok, a najwcześniej za 6 miesięcy. Wiadomo, że odrazu wyjdą dwie edycje, jedna zbytkowa odtłoczona w drukarni cesarskiej, druga zwykła dla handlu księgarskiego.

Książę Napoleon, po powrocie, odbierał wizyty od wszystkich wyższych urzędników obecnych w Paryżu. O pobycie Księcia Napoleona i jego małżonki w Syrji, *Monitor* podaje następującą korespondencję z Bejrutu z 28-go czerwca: „Dnia 19-go czerwca Ich Cesarskie Wysokoście przybyły niespodziewanie do Bejrutu, gdzie były przyjmowane z przynależnemi ich godności honorami, i 21 udały się do Damaszku, zkąd Książę Napoleon zrobił wycieczkę do Baalbek; tam zebrani ze szczytów Bekaa mieszkańcy Libanu, powitali go z zapałem i okazali, jak żywe panują tam sympatje dla Francji. Wrażenie sprawione przez wycieczkę księztwa, jest doskonałe, a pobyt ich w Damaszku znacznie przyczyni się do uspokojenia mieszkańców chrześciańskich. Dnia 27-go księztwo powrócili na pokład swego yachtu, który w nocy popłynął z Bejrutu do Syrji.“

Włochy.

Turyn, 8 *Lipca*. Rozprawy w przedmiocie podatku od dochodu z ruchomości, ciągle się toczą w izbie deputowanych. Zasada, iż jedyny tylko ma być podatek, została zatwierdzona przez pierwszy artykuł tego prawa, już uchwalony przez izbę. Obecnie idzie o wysokość podatku i jego rozkład. Pierwotny projekt żądał 55 milionów fran., mających się rozłożyć na prowincje i na gminy; komisja obniżyła tę cyfrę do 30 milionów. P. Minghetti zgodził się na to oświadczając, iż następnie spodziewa się uzyskać 55 milionów, skoro ludność przyzwyczai się do tego podatku. Dla jego planu finansowego dostatecznem jest aby w ciągu czterech lat podatek ten doszedł do 55 milionów. P. Minghetti z naciskiem dowodził konieczności, aby podatek ten był nałożony za pomocą rozkładu, przynajmniej z początku, dopóki za jego pomocą nie pozna się bogactwa ruchomego w różnych prowincjach. Za systemem rozkładu przemawia ważna jedna okoliczność; ponieważ podstawę jego stanowi deklaracja, fałszywość jej szkodzi sąsiadom, kiedy, jeżeli podatek będzie oznaczony w ogóle jako procent od dochodu, fałszywość jej szkodzi jedynie skarbowi, który według powszechnego mniemania, można uszczuplać bez wyrzutu sumienia. Nie ulega wątpliwości, że podatek ten będzie uchwalony, chociaż starano się wszelkie możliwe poczynić mu zarzuty i korzystając ze sposobności, bawić się w opozycję; lecz wszyscy doskonale rozumieją, że najważniejszą dla Włoch rzeczą, jest utrwalenie finansów i zrównoważenie budżetu.

P. Minghetti uporczywie obstawał przy systemie rozkładu, przynajmniej jak na teraz, bo chce być pewny rezultatu i chce mieć możność okazania finansowemu światu europejskiemu, stałego źródła dochodu 30 milionów fr., który wzniesie się następnie do 55 milionów fr. Dla tego uczynił z tego kwestję gabinetową. Rozkład na prowincje także przedstawia trudności. Izba nie chciała posłuchać komisji i sama dopełnić rozkładu na prowincje. Odpowiedzialność tej drażliwej czynności, woli pozostawić gabinetowi wspólnie z radą stanu. W ogóle jednakże podatek ten nie jest zbyt wygórowany, wynosi tylko 1 fr. 40 cent. na głowę.

Rozprawy wszakże wykazały niewątpliwą prawdę, że Włochy północne zamożniejsze są od Włoch środkowych, a środkowe od południowych. Natura wprost przeciwny urządziłaby stosunek, gdyby jej pozostawiono wolne pole. Na kogo wina spada, nie potrzeba przypominać.

Ciągle mówią o wydaleniu Franciszka II-go z Rzymu, i dyplomacja francuzka, jak zapewniają, działa w tym względzie z wielką energją i z zupełnie dobrą wiarą, bo idzie tu o wpływ Francji we Włoszech, dla którego rozbójnictwo i mniemany w nim udział francuzki bardzo jest zgubny. Zarzut ten nie ma najmniejszego sensu, lecz stronnictwa używają go za broń, którą należałoby im wytrącić z dłoni.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 12 *Lipca*. Nadeszły tu następujące wiadomości: z Shanghai z d. 23 maja, że powstańcy zaniechali kroków nieprzyjacielskich; z Japonji, że rządowi japońskiemu został przedłużony termin do odpowiedzi na angielskie ultimatum; z Melbourne z d. 25 maja, że w Nowej Zelandji wybuchnęło powstanie między Maorisami w okręgu Taranaki.

Berlin, 13 *Lipca*. *Staatsanzeiger* umieszcza reskrypt ministra oświecenia publicznego do rektora i senatu uniwersytetu berlińskiego, wyrażający, że władza karna nad profesorami uniwersytetu, według prawa z dnia 21 lipca 1852 r., należy wyłącznie do atrybucij ministra oświecenia, i że tenże nie może zezwolić na przywłaszczenie tego prawa przez władze akademickie, do czego władze te nie mają żadnego upoważnienia prawnego ani przepisami oznaczonego. Udział urzędników królewskich w demonstracjach, które mają na celu powołanie się na nowo do zasad przeciwnych konstytucji, objawionych w adresie izby deputowanych z d. 22 maja, nie zgadza się ze złożoną przysięgą na wierność w służbie. Dla tego minister widzi się zmuszonym do udzielenia władzom uniwersyteckim ostrzeżenia.

Berlin, 13 *Lipca*. Sąd kryminalny skazał p. Meyera, w procesie wytoczonym dziennikowi *Referm*, za umieszczenie odezwy stowarzyszenia narodowego, na karę pieniężną 40 talarów, oraz zwolnił współobwinionego nakładcę, który nie znał nazwiska autora pomienionej odezwy.

Berlin, 13 *Lipca*. *Kreuzzeitung* donosi: Potwierdza się wiadomość, że Cesarz austrjacki odwiedzi króla pruskiego, ale nie w Karlsbadzie, tylko w Gastein.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był niepogodny, chłodny i wietrzny; niebo zupełnie zachmurzone, dopiero wieczorem na pół pogodne. Średnia temperatura dnia jest $12\,{}^1/_5$,—największe ciepło po południu $14\,{}^1/_5$, — najmniejsze wieczorem 10 stopni Réaumura. Barometr opadał,—średnia jego wysokość jest 750,02 milimetrów. Wiatr panował mocny zachodni; wiatr ten unosząc z sobą masy kurzu, pokrywał nim wszystkie przedmioty.

— Czerwiec r. b. był pogodny, suchy i ciepły; średnia temperatura całego miesiąca jest 14.2 stop. R., równa normalnej; największe ciepło dochodziło 27,3 stop. R. d. 30 po południu; najmniejsze 2 stop. R. d. 2 w nocy. Trzy pierwsze dni miesiąca i trzy dni środkowe: 14, 15, 16 były chłodne; przeciwnie pięć dni: 11, 12, 24, 25, 26, niezwykle gorące; najcieplejszy dzień był 11ty, jego średnia temperatura wynosiła 19,66 stop. R. Pierwsza połowa dnia 30go była nadzwyczaj gorąca; termometr na słońcu pokazywał 28,2 stop. R.;—o godzinie $1\,{}^1/_2$ po południu, powstał gwałtowny wicher południowo-zachodni, i powietrze tak się ochłodziło, że termometr w ciągu 9ciu godzin, od godz. 1-ej do 10-ej wieczór, zniżył się do 13,6 stop. R. W ciągu 36 lat upłynionych, w Czerwcu trzy razy tylko było tak znaczne ciepło (27,3 stop.) to jest w r. 1830, 1841 i 1848. Największa zmiana dzienna temperatury 8,96 stop. przypadła d. 13 na 14. — Barometr utrzymywał się wyżej jak zwykle; średnia jego wysokość miesięczna jest: 27 cali 8.06 lin. par. o 1,37 lin. par. większa od normalnej; najwyżej barometr dochodził 27 cali 11,60 lin. par. d. 25 z rana; najniżej 27 cali 4,19 lin. par. d. 14 w wieczór; największa zmiana dzienna barometru 2,55 lin. par. przypadła d. 4 na 5. Powietrze było suche, deszcze padały nie często ale obficie. Dnia 16go deszcz był tak ulewny, iż ilość wody zabrana wynosi 7,6 lin. par. to jest połowę ilości wody z całego miesiąca; tegoż dnia o godz. 3 min. 40 po południu, wśród grzmotów i błyskawic przez dwie minuty padał grad wielkości małego orzecha laskowego. Ilość wody z deszczu z całego miesiąca wynosi co do wysokości: 14,27 lin. par., o połowę mniej jak zwykle (29,20 lin. par.). Wilgotność powietrza średnia jest: 65,4 na 100, przeszło o trzy setne mniejsza od normalnej (68,7). Stan elektryczności atmosferycznej co do jej natężenia jest 15 stopni; największe natężenie siły elektrycznej wynosiło 31 stopni d. 1 o godzinie 10ej z rana.

Dni pogodnych było 4, na pół pogodnych 22, pochmurnych 4; dni deszczu 7, gradu 1, błyskawic i grzmotów 1, wichrów 3, wiatrów mocnych 10. Panujący wiatr zachodni i północno-zachodni. W tym miesiącu pokazywały się na słońcu wielkie i liczne plamy. W nocy z d. 1 na 2 podczas pełni nastąpiło zaćmienie księżyca całkowite u nas widzialne i takowe trwało od godziny 0 min. 19 do godz. 1 min. 23 z rana d. 2; tarcza księżyca w czasie zaćmienia przedstawiła się ciemniejszą jak zwykle przy całkowitych zaćmieniach; niebo było zupełnie pogodne, powietrze jednak tak chłodne, że termometr w nocy tylko 2 stopnie ciepła pokazywał. Z powodu panującej suszy, stan wody na Wiśle był nader niski. Średnia wysokość wody miesięczna jest: stóp 2 cali 3,64 lin. pol. nowej miary; największa wysokość wody stóp 3 cali 0, d. 1go; najmniejsza stóp 2 cali 0, d. 25go i 26go.

— Władysław Garn, mieszkaniec miasta Płocka, i Antoni Wutkowski, pochodzący z miasta Chełmna, spuszczając w dniu 29 Maja r. b. żagiel na berlince Józefa Grajewskiego, stojącej na rzece Wiśle pod Płockiem, wpadli w wodę, a mimo natychmiast przedsięwziętego ratunku, nawet ich nie wynaleziono.

— Na stacji Zawiercie drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, dnia 31 Maja r. b. Karol Retel, pomocnik maszynisty, smarował koło u maszyny; gdy ta raptownie została cofniętą, Retla tak silnie koło przygniotło, że na miejscu życie zakończył.

— *Droga żelazna Odessko-Kijowska.* Podług wieści z dobrego źródła, zamieszczonej w *Odes: Zejtang*, pełnomocnik założycieli drogi pomienionej, jenerał-major inżenierji Marczenko, zawarł z kapitalistami londyńskimi pożyczkę sześcioprocentową, dla zbudowania drogi żelaznej Odessko-Kijowskiej.

— *Wiadomości statystyczno-gospodarczo o miastach gubernji Wileńskiej w r.* 1862. *Święciany.* Miasto powiatowe, odległe o wiorst 77 od miasta gubernjalnego otoczone 4 wsiami; liczy mieszkańców: 1,876 męż. 1,589 kob., razem 3,465 płci obojej; w tej liczbie: szlachty 345, duchowieństwa rozmaitych wyznań 23, kupców 34, mieszczan i cechowych 2,494; włościan 18, osób stanu wojskowego 412, a nie należących do powyższych kategorij 139. Obywateli zapisanych do ludności miejskiej 4,429 m. i 4,518 k., wogóle 8,947.—Osób posiadających w mieście domy i inne nieruchomości liczono 458. Handel Święcian prawie żaden; kapitałów kupieckich zadeklarowano w 1861 r. 3-ej gildji 5, a wszyscy kupcy handlują w miejscu. Sklepów w mieście 66, innych zakładów handlowych 23; jarmarków małoznaczących bywa dwa; rzemieślników w Święcianach znajduje się 51, po większej części żydów. Fabryka jedna, to jest browar wyrabiający do 5,000 wiader piwa, które się rozchodzi w miejscu. Wielu mieszczan wydala się na zarobek rolny i inny przemysł, z przemieszkujących zaś w mieście nikt się rolnym przemysłem nie zajmuje. Dochody i wydatki wynoszą około 3,268 rs. k. 50. Do miasta należy 705 dies. 360 saż. gruntu.

Troki. Miasto powiatowe, odległe o 26 wiorst od Wilna, otoczone prawie ze wszech stron jeziorem Trockiem. Mieszkańców: 867 męż. i 623 kob., razem płci obojej 1,490; w tej liczbie szlachty 168, duchowieństwa rozmaitych wyznań 52, kupców 12, mieszczan 828, obywateli z byłej szlachty polskiej 46; włościan i jednodworców 32, osób stanu wojskowego 352.— Obywateli wpisanych do ludności miejskiej (w całym powiecie) 7,231 m. i 10,468 k.; razem 17,699. Osób posiadających domy i inne nieruchomości 136— Troki są najuboższem miastem w całej gubernji; ludność jego, po większej części z karaimów złożona, zajmuje się ogrodnictwem a mianowicie sadzeniem ogórków, któremi zaopatrują Wilno. Kapitałów kupieckich zadeklarowano 1861 r. w 3-ej gildij 10; a z kupców czterech tylko prowadzi handel w miejscu. Sklepów w mieście 16, innych zakładów handlowych 13. Jarmarków nie bywa wcale, a targi małoznaczące. Osób zajmujących się wyłącznie rzemiosłami w Trokach niema; niektórzy tylko z mieszkańców wyrabiają na zamówienie przedmioty pierwszej potrzeby. Fabryk i zakładów fabrycznych niema także. Cała prawie ludność zajmuje się przemysłem rolnym. Dochody są nader szczupłe, a miasto posia 1,667 dies. 1,224 saż. gruntów.

— W zeszłym miesiącu odbyła się w Londynie licytacja ciekawa dla miłośników numizmatyki i dla starożytników. Sprzedano tam zbiór monet starogreckich, złotych, srebrnych i bronzowych, które zebrał p. Iwanow, b. konsul jeneralny rosyjski w Smirnie. Cały zbiór sprzedano za 3,000 funt. ster. Do liczby najgodniejszych uwagi monet należały: *Demetrios Paliorketes*, moneta mająca z jednej strony popiersie tego króla, a po drugiej, jeźdźca z lancą, pomiędzy napisem greckim *Basileus Demetrios;* moneta pomieniona jest srebrna, waży 133 gran i sprzedaną została za 135 fun. ster.;—moneta thebańska z tarczą beotyjską, a po drugiej stronie z napisem greckim *Theba* i z postacią niewieścią siedzącą na tronie i trzymającą w lewej ręce hełm; jest to moneta srebrna, wagi 185 gran, sprzedano ją za 70 funt. ster.;—messeński medal, *Jupiter Ithomatas*, sprzedano za 79 funt. ster. i t. d.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— U Orgelbranda, wyszedł 120 zeszyt *Encyklopedji Powszechnej*, zawierający między innemi następujące obszerniejsze artykuły: Karlos, don infant hiszpański; Karlos don Maya Bourbon brat Ferdynanda VII; Karlowingi; Karlsbad; Karlstein; Karm; Karmel; Karmelici; Karnawał; Karne prawo; Karnkowski Stanisław Arcybiskup gnieźnieński; Karol Martel; Karol Wielki; Karolowie; Cesarze, Królowie i książęta niemieccy; Karolowie królowie francuzcy, Karolowie królowie angielscy; Karolowie hiszpańscy, neapolitańscy, szwedzcy; Karol Albert; Karol śmiały i Karol arcyksiążę austrjacki i t. d.

— Dnia 23 Czerwca r. b. zmarł we wsi Łachcie, w pobliżu Petersburga, lektor języka mongolskiego przy uniwersytecie St. Petersburgskim, Halsan Gombojew, który od r. 1842 zostawał przy uniwersytecie Kazańskim jako nauczyciel języka mongolskiego, a który następnie w r. 1855 przeniósł się, wraz z fakultetem języków wschodnich, do Petersburga. Podczas swego prawie siedmioletniego pobytu w stolicy, Gombojew zjednał sobie przez swe prace w zakresie literatury mongolskiej poszanowanie orjentalistów, oraz miłość powszechną przez swą prawość i prostotę. Prace jego pomieszczone są: w *Buletynie Cesarskiej Akademji Nauk* („Uwagi do podróży Plano Carpini" i „O zagadkach burjackich"); w *Zapiskach oddziału Wschodniego Cesarskiego Towarzystwa Archeologicznego* („Ałtan-tobczi", kronika mongolska, w oryginalnym tekscie i tłomaczeniu; „O starożytnych obyczajnch i zabobonach mongolskich, opisanych przez Plano Carpini", uwagi nad listem Ilminskiego i t. d.). Niektóre z dzieł Gombojewa jeszcze nie wyszły na świat, jak naprzykład tłumaczenie ruskie zbioru mongolskich podań *Szziddi-Kur*, oraz artykuł o znanym „Zaja-pantidzie", przedstawiony towarzystwu archeologicznemu, które przyjęło autora w poczet swych członków spółpracowników. Drożyzna życia w stolicy znaglała Gombojewa do szukania sobie zarobku w odpisywaniu rozmaitych rękopisów tybetańskich i mongolskich, tak dla muzeum Azjatyckiego Cesarskiej Akademji Nauk, jak i dla uczonych zagranicznych, jak np. Stanisława Julien i Foucot w Paryżu, a Julga w Krakowie. Jedną z ostatnich prac Gombojewa był artykuł o rozmaitych obrzędach nowego Buddyzmu, który miał być ogłoszony w dziele Emila Szlagintweita: *Buddhism in Tibet illustrated by literary documents and objects of worship.*—Halsan Gombojew urodził się w stepach Selengińskich około 1822 r. i przeznaczony był przez rodziców do stanu duchownego. Przepędziw-

---

dowym z roku 1230 Cafia) i wymienia oprócz tego Ludmiłłę-Salomeę i dwie Judyty, z których o jednej tylko Judycie, córce Konrada zaślubionej Mieczysławowi książęciu Szlązkiemu, wiedział Hübner.

Kielich powyższy używany jest do obrzędów kościelnych dwa razy do roku, to jest na Ś-go Jana Ewangelistę i na S-go Zygmunta patrona katedry tutejszej. W obu tych dniach podają z niego ludowi pobożnemu do picia wino, za pomocą łyżeczki bardzo starożytnej znacznie jednak od samego kielicha późniejszej i najpewniej z XVI-go, wieku pochodzić mogącej.

Prócz opisanych wyżej przedmiotów, które do największych osobliwości liczyć można, zasługują jeszcze na uwagę w skarbcu katedry Płockiej, pod względem dawności pastorał z ostatnich lat wieku XV-go, albo początku XVI-go stulecia pochodzący, a pod względem roboty, obraz srebrny w wypukło-rzeźbie dłutowany, w górnej swej połowie Wieczerzę Pańską, w dolnej umywanie nóg przez Chrystusa przedstawiający. Ramy jego są hebanowe, srebrnemi arabeskami przyozdobione. Figury od tła zupełnie odstają, a całe dzieło jak się zdaje, w Norymberdze uskutecznione, z 17-go wieku widocznie pochodzi Obraz ten wystawiony jest w kościele na Boże Ciało i w czasie ceremonji Wielko-Czwartkowej.

Biblioteka kapituły ani się liczbą, ani doborem dzieł nie odznacza; wszakże bogatą jest w dawne chorały, mszały, brewjarze i w tym podobne obrzędowe księgi, po większej części na pargaminie pisane, kilka pomiędzy niemi do dwunastego wieku dają się odnosić, a niektóre są nawet dosyć ozdobne. Umieszczona jest w północnej wieży kościelnej obok chóru w izbie dostatecznie suchej.

Archiwum kapitulne opisane będzie niżej, razem z innemi archiwami miasta Płocka.

Kapitułę tutejszą składało 9 prałatów i 14 kanoników. Pomiędzy prałatami zasiadali archidjakon Pułtuski i archidjakon Dobrzyński, a pomiędzy kanonikami arcybiskup Gnieźnieński i opat Czerwiński; najstarszy między prałatami proboszcz nosił tytuł książęcia Sieluńskiego. Dziś do składu kapituły Płockiej wchodzi tylko 4 prałatów i 8-miu kanoników. Archidjakon Pułtuski pomiędzy prałatami dawne miejsce zatrzymał.

Kolegjata. Oprócz kościoła katedralnego znajdowała się jeszcze w Płocku kolegjata pod wezwaniem Ś-go Michała— przeniesiona później do parafjalnego kościoła Ś-go Bartłomieja, od niepamiętnych założonego wieków. Było przy niej 6-ciu kanoników. Dziś instytucja ta nie istnieje, a sam kościół po wielokrotnem przerobieniu murów, na parafjalną świątynię na nowo zamieniony został. Ponieważ częścią kapłańską, jako na wschód skierowaną, obrócony był na rynek i do ulicy nawet przytykał, od tej więc strony dano mu później główną ścianę i wejście nowe wybito,—a w miejscu dawnego wejścia wielki postawiono ołtarz. Przemiana ta szczególniejszą i mniej zgrabną całej budowie daje podstawę. Wreszcie otynkowanie murów i pododawanie gzymsów zatarło wszelkie ślady starożytności tego gmachu. Rozpołożenie tylko ścian świadczy, iż te z 14-go albo 15-go pochodzić mogły wieku, a dające się widzieć na niektórych przyporach dosyć oryginalne wnęki, przekonywają, że robota mularska starannie w nich była wykonaną.

Kościół Ś-go Bartłomieja był zawsze szczególnym przedmiotem troskliwości tak książąt jako i prywatnych osób. Jakoż w roku 1412 Arnold proboszcz tutejszy, nabywszy od Ketmana mieszczanina Płockiego wójtowstwo wraz z młynem na rzeczce Brzeznicy, wyjednał sobie u Ziemowita książęcia Mazowieckiego zwolnienie od rozmaitych służebności, jakie na powyższych realnościach ciążyły. W roku 1447 Katarzyna zwana Stara, niemowa, mieszczanka płocka zapisała 50 kóp groszy na utrzymanie altarysty przy tym kościele. W roku 1471 Raciborz z Golejewa kanclerz płocki, erygował w tym kościele ołtarz, wyznaczył fundusz na procesjonalne prowadzenie Eucharystji do chorych, w towarzystwie czterech żaków w czerwone kaptury ubranych, z których dwóch latarnie srebrnemi krzyżami zakończone, a dwóch chorągwie czerwone z pozłacanemi drzewcami nieść byli obowiązani, śpiewając hymn o Bożem ciele: *Ecce panis Angelorum* albo *o Salutaris hostia*, z powrotem zaś od chorego pieśń o Matce Boskiej, ku czemu wszelkie potrzebne przybory sprawił. Ten sam Raciborz z Golejewa był zarazem dobrodziejem miasta. Umierając wyznaczył fundusz na stałe jałmużny i na założenie łaźni miejskiej, w której ubodzy raz na dwa tygodnie w piątek, lub gdyby wtenczas święto wypadało, w dzień najbliższy kąpać się mogli.

Żaki zaś szkolne z tego dobrodziejstwa w tym dniu korzystające, obowiązane były w czasie kąpieli śpiewać psalm: *de profundis etc.* z modlitwą za umarłych, niemniej *salve regina* i inne pobożne pieśni, jakie który z nich umiał. Na wystawienie tej łaźni z funduszu przez Raciborza pozostawionego i przez wykonawców jego ostatniej woli magistratowi płockiemu wypłaconego, otrzymał tenże magistrat pozwolenie Janusza młodszego książęcia Mazowieckiego, w r. 1483.

Kościoły po-Dominikańskie. Księża Dominikanie mieli niegdyś w Płocku dwa kościoły, z tych jeden w roku 1234 nad samą Wisłą, drugi w roku 1243 nieco dalej po za katedrą, wystawił im książę mazowiecki Konrad. Pierwszy z nich przerobiony najprzód na magazyn wojskowy, a następnie na teatr, jeszcze po części daje na sobie widzieć ślady pierwotnego stylu—drugi przez pożar i wojny zniszczony w roku 1590 całkiem przebudowany, dawne piętno starożytności już utracił. W ostatnim odbywa się teraz nabożeństwo protestanckie, a zabudowania klasztorne na mieszkanie pastora i szkołę elementarną przerobione.

W gmachach pozostałych po supresji księży Jezuitów, mieści się dziś gimnazjum gubernialne. Część ich od strony Wisły przedstawia jeszcze ślad wieży, z podłużnemi wązkiemi oknami, z resztą zaś architektury kościelnej wcale w nich nie widać. Zbudowane były w połowie XVII-go wieku przez biskupa Stanisława Łubieńskiego, lecz po swem przerobieniu i zastosowaniu do celu, na jaki dziś są przeznaczone, ani się starożytnością, ani dobrym smakiem nie odznaczają.

Oprócz tego był jeszcze w Płocku kościół panien Norbertanek. Instytucja ta starożytna bo przed rokiem 1206 założona, po przeniesieniu zakonnic do Czerwińska całkiem upadła. Wspaniały ołtarz z tego kościoła zdobi dziś kościół parafjalny w Łęgu w powiecie Mławskim.

Kościół księży Reformatów nieco za miastem na ustroniu zbudowany, dotąd się utrzymuje, ale ten nie ma nic osobliwego.

Archiwa. W mieście Płocku, jako gubernialnem, znajduje się naprzód zbiór akt dawnych pochodzących z różnych ziemstw i grodów, które weszły w skład byłego województwa, a następnie gubernji Płockiej, z tych najdawniejsze są ziemskie i grodzkie Zakroczymskie i ziemskie Płockie. Pierwsze z nich idą od roku 1424, drugie od roku 1483. Liczne klęski, których szczególniej ta część kraju doznała, a mianowicie też wojny szwedzkie znaczną część tego rodzaju akt zniszczyły, albo zatraciły zupełnie. Losowi temu uległy akta Przasnyskie i Ciechanowskie, których dochowane reszty w pojedynczo porozrzucanych kartkach, znacznego czasu i mozolnej pracy do jakiegokolwiek ułożenia potrzebują.

Archiwum wszystkie powyższe akta obejmujące umieszczone było poprzednio w gmachu po-Dominikańskim—przy protestanckim kościele. Następnie przeniesiono go do pałacu biskupów Płockich, który na własność rządu nabyty i na pomieszczenie Trybunału Cywilnego Płockiego przeznaczony został. W temże archiwum są złożone akta Radzieckie i Landwójtowskie, z różnych miast pościągane, pomiędzy któremi jedne tylko Płockie końca XV-go wieku sięgają.

Dawne przywileje miasta Płocka znajdują się w magistracie w liczbie 76. Najdawniejszy pomiędzy nimi pochodzi z roku 1353. Wszystkie są po największej części źle dochowane, od wilgoci i myszy uszkodzone i pieczęci pozbawione. Spisu żadnego nie miały.

(dalszy ciąg nastąpi).

szy lat kilka na nauce u Lamów krajowych, pełnił rzeczywiście czas jakiś te obowiązki, ale je potem porzucił, nie przestając jednak niegdy kochać swej rodziny i swych spółziomków. W ostatnich latach swego życia, zajmował się przekładem rozmaitych pożytecznych dzieł na języki mongolski i kałmucki.

— Czytelnia *(czitawnica)* słoweńska w Maryboru *(Marburg)*, urządza na dzień 3-ci sierpnia, dla uczczenia tysiącletniej pamiątki Śś. apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego, besedę narodową. Zaproszenia na tę uroczystość rozesłane zostały licznym słoweńcom okolicznym. Do składu komitetu trudniącego się przygotowaniami do besedy, należą między innymi p. Miklosicz, brat znakomitego uczonego, mieszkającego w Wiedniu, i p. Chocholouszek, brat znanego autora czeskiego.

— Na walnem posiedzeniu wszystkich oddziałów towarzystwa historycznego niemieckiego w Pradze, odbytem 20-go czerwca, po dość długich rozprawach, przyjęty został jednomyślnie wniosek co do mianowania osobnej komisji, mającej zająć się wyłącznie przygotowaniem do druku i wydaniem monografij i wiadomości dotyczących osobnych miejscowości. W dalszym ciągu uchwalono wybrać do tej komisji młodszych pracowników, w liczbie pięciu, którzy mają nakreślić plan, podług którego działać będą, i takowy złożą do roztrząśnięcia i zatwierdzenia na przyszłem walnem posiedzeniu. Do komisji pomienionej wybrani zostali pp.: Dr. Wirchowski, Dr. Grohmann, Dr. Schlesinger, Schmalfuss i Lipert. W razie potrzeby, komisja ta uzupełnioną zostanie przez dodanie do niej tych członków, ktorzy najwięcej po powyższych pięciu członkach głosów otrzymali. — Przed rozpoczęciem narad nad powyższym przedmiotem, prezydujący prof. Höfler odczytał rozprawę, w której po wyjaśnieniu zadania towarzystwa, przeszedł do rozwoju dziejowego ludów europejskich i całych grup narodowych, tak w starożytności, jako też w wiekach średnich i w nowszych czasach. — Od ostatniego walnego posiedzenia, przybyło do towarzystwa 14 nowych członków, tak, iż takowe liczy obecnie ogółem 1,888 członków.

— W Lipsku wyszło dwutomowe dzieło Otona Bank'a, pod tytułem: *Alpenbilder. Schilderungen aus Natur und Leben in der Alpenwelt.* Ktokolwiek zechce przedsięwziąć podróż przez Monachium i Graubünden do Tyrolu południowego, do samej Werony i do jeziora Garda, a następnie przez Alpy bawarskie do Tyrolu północnego, a niezadowolni się w swych wędrówkach takiemi książkami jak Bädekera i inne, temu zalecić można dzieło powyższe; nie obejmuje ono dokładnego wykazu dróg, ani wyszczególnienia wszystkich przedmiotów godnych widzenia, ani nareszcie wiadomości o dobrych i złych gospodach i o cenach w nich za jedzenie i nocleg, co wszystko jest wprawdzie dla turysty wielce przydatnem; również nie ma tu opisu jakich nadzwyczajnych w podróży wypadków. Lecz za to autor mówi jasno i przystępnie, ze stanowiska artystycznego i naukowego, o tych wspaniałych obrazach natury, jakie przedstawiają Alpy, ze swemi uroczemi w zagłębieniach gór dolinami, ze swemi samotnemi i wspaniałemi wyżynami skalistemi. Obok wrażenia estetycznego, czytelnik zaznajomić się może z geologją, tudzież z życiem roślin i zwierząt w tych olbrzymich górach. Autor opisał bardzo zręcznie i zajmująco kilka polowań. Tak samo jak kraj, poznajemy z tego dzieła i ludzi: widzimy ich tu w warsztatach, górach, w porębach lasu, na łowach, a pieśni ich, czy wśród pracy czy zabawy, uroczo na nas działają. Jako kontrast przeważnie niemieckiego ludu, p. Bank prowadzi czytelnika do plemienia romańskiego w Graubinden, mówi o jego zwyczajach i obyczajach i przytacza liczne próby jego djalektu. Wszędzie znajdujemy dokładne, na głębokiej znajomości rzeczy oparte studja z dziedziny oświaty ludu.

Zbiór wiadomości o dawnych miarach długości i powierzchni przy pomiarze gruntów w Polsce używanych.

A) W dziele pod tytułem „Porównanie miar i wag teraźniejszych i dawniejszych w Królestwie Polskiem używanych z zagranicznemi [1])" znajdujemy taką wzmiankę:

„Łany w kraju naszym pospoliciej używane (mówi Ks. Zaborowski w geometrji praktycznej), są: dwa frankońskie, jeden teutoński czyli niemiecki, dwa polskie inaczej zwane kmiece i włóka chełmińska".

Specyfikacja pomienionych łanów, wyjęta z protokółów Kancelarji Referendarji Koronnej, w następującej tablicy wykłada się:

Łan frankoński większy, czyni łokci kwadratowych: 3,915 wzdłuż, $217\frac{1}{2}$ wszerz, $851{,}512\frac{1}{2}$ w kwadrat.

Łan frankoński mniejszy: 3,915 wzdłuż, 174 wszerz, 681,210 w kwadrat.

Łan niemiecki: 4,050 wzdłuż, 180 wszerz, 729,000 w kwadrat.

Łan kmiecy większy, z którego kmiecie dzień w tydzień podług prawa robić mają: 3,024 wzdłuż, 120 wszerz, 362,880 w kwadrat.

Łan kmiecy mniejszy, z którego także podług prawa kmiecie powinni odrobić dzień jeden na tydzień: 1,200 wzdłuż; 96 wszerz, 115,200 w kwadrat.

Włóka chełmińska, przez konstytucję w r. 1576 do Mazowsza przyjęta: 6,750 wzdłuż, 75 wszerz, 506,250 w kwadrat.

Łany poprzedzającej tablicy, redukując z łokci kwadratowych na morgi, pręty i stopy czyli pręciki, takowa między niemi daje się widzieć różnica:

Frankoński większy: koronna miara: morg 50, prętów kwadr. 138; nowo-polska miara: włóka 1, morg 23, prętów kwadratowych 282, pręcików kwadr. 43,5537.

Frankoński mniejszy: koronna miara: morg 40, prętów kwadratowych 110, pręcików kw. 40; nowo-polska miara: włóka 1, morg 13, prętów kwadratowych 45, pręcików kwadr. 94,8428.

Niemiecki: koronna miara: morg 43, prętów kw. 60; nowo polska miara: włóka 1, morg 16, prętów kwadr. 54, pręcików kwadratowych 16,5977.

Kmiecy większy: koronna miara: morg 21, prętów kwadr. 51, pręcików kwadr. 20; nowo-polska miara: morg 22, prętów kwadr. 189, pręcików kwadr. 39,6523.

Kmiecy mniejszy: koronna miara: morg 6, prętów kwadr. 248; nowo-polska miara: morg 7, prętów kwadr. 89, pręcików kwadratowych 30,0302.

Włóka chełmińska: koronna miara: morg 30; nowo-polska miara: włóka 1, morg 2, prętów kwadratowych 20, pręcików kwadr. 94,8596.

Oprócz wspomnionych *łanów,* jest jeszcze *łan* opisany *in actis revisorum thesauri regni,* zwany także chełmińskim, który w województwie krakowskiem miał się znajdować,— liczy wzdłuż łokci 6,750, wszerz 225, w kwadrat 1,518,750 łokci, równa się 90-ciu morgom.

W województwie sieradzkiem, *Zreb* czyli *Zrebie* tak zwane, równało się łanowi niemieckiemu, wyżej opisanemu, a to podług dekretu starostwa sokolnickiego d. 7 Czerwca r. 1778 i klonowskiego d. 13 Października 1762 r.

Co się tyczy miar długości, toż samo dzieło na stronicy 18 mówi:

„Za zasadę miar długości dla całej Polski, konstytucja roku 1565 [2]), przepisała łokieć krakowski, a potwierdziła go konstytucja r. 1764, naznaczając dla miar polskich koronnych podział następujący:

1) Sążeń zawiera 3 łokcie, 1 łokieć 2 stopy, stopa 12 cali, cal 12 linij, linja 12 punktów. Łokieć krakowski, zachowany w magistracie warszawskim, Komisja Skarbowa r. 1764 wzięła go za etalon miary długości i znalazła go równym 264 linij francuzkich dawnych Tak go podaje T. Czacki, w dziele: „O polskich i litewskich prawach", — zatem:

Łokieć dawny polski koronny równa się 0,5955389584 metra równa się 1,0339218 łokcia nowopolskiego.

Będzie tedy bez znacznego uchybienia 288,000 dawnych koronnych łokci polskich, równało się 297,769 łokci nowopolskich,— 288,000 dawnych koronnych polskich stóp, równało się 297,769 stóp nowopolskich. Sznur dawny polski równa się 10 prętów, pręt 10 pręcików, pręcik 10 ławek.

Pręt mierniczy dawny koronny, równa się $7\frac{1}{2}$ łokcia, równa się 4,466542 metrów. 100 prętów dawnych, równa się 103,39218 prętom nowopolskim.

Miara, Laska, Wierzbca, są nazwiska miar długości, w dawnych czasach w Polsce używanych. Miara trzymała łokci $14\frac{1}{2}$, Laska zaś i Wierzbca po łokci 15.

B) W dziele pod tytułami: „Piśmiennictwo Wacława Maciejowskiego" [3]), oraz „Historja Prawodawstw Słowiańskich" tegoż autora [4]), w przedmiocie wyrachowania rozmiaru łanu z wieku XV, następująca jest wzmianka.

W Polsce mierzono rolę na jutra, nazwane po nastaniu prawa niemieckiego *Morgen,* co obecnie *Morgami* się nazywa; — morgi te były różnej powierzchni, a pewną liczbę takich morgów nazywano *Kupa,* niemcy przezwali *Huba,* dziś zwana *Włoka,* dawniej łan, od czasu jak przybysze posiadłszy część ziemi w Polsce, jak ją w swym kraju prawem lennem posiadali, nazywają ją i tu lennością i ztąd powstał *łan,* który nie zawsze oznaczał kupę morgów, oznaczał także wielość prętów roli, — dalej mówi, że w XIV wieku wystąpiły miary: *Włóki* i *Stajania,* i w roku 1456 były wsie w Polsce bez pomiaru sznurem, a więc na pługi ziemię mierzono.

C) W dziele pod tytułem „Geometra Polski", o miarach służących do wydziału gruntów na łany i włóki [5]), takie są wiadomości:

Do wymiaru i podziału gruntów na łany, służą te miary: *Piędź,* którą łacinnicy zowią Palmus, *Stopa.* u łacinników Pes, *Łokieć, Krok, Pręt, Miara, Sznur, Staje, Morg.*

1) Miara *Piędź.* Ta jest dwojaka: pierwsza przyrodzona, jaka jest kiedy ręki palec wielki i mały rozciągany wolno, która się u słusznej osoby rowna półtorej ćwierci łokcia krakowskiego, który ma być pospolity w koronie krom Lwowa i Gdańska, według prawa.

Druga *Piędź* jest, której używają geometrowie i rachują w niej trzy dłoni, a w dłoni cztery palce; palec zaś ma wyrównywać calowi jednemu, jakich łokieć krakowski liczy 24. Zaczem piędzi geometrycznej wystarczy pół łokcia krakowskiego.

Gdy Statut polski (w księdze IV Skarbowej, w części 2, w tytule 4-m, na karcie 390) przydawa do 14 łokci Piędź jednę, stanowiąc miarę, jakich łan frankoński wzdłuż powinien mieć 270, zostawił wątpliwość, której się piędzi mamy trzymać: czyli przyrodzonej w półtory ćwierci, czyli geometrycznej pół łokciowej. Piędź pół łokciowa ma po sobie naprzód zwyczaj wszystkich geometrów, którzy takiej używają, potem łatwość większą do rachowania, nakoniec axioma pospolite: „In dubis benignius interpretandum."

Dla których przyczyn w tablicach następujących łanów i włók, piędź za pół łokcia krakowskiego rachują.

Miara *Stopa.* Stopa wtóra miara z małych, jest także dwojaka, jedna przyrodzona pół łokciowa, gdyż tych czasów z rzadka się znajdzie osoba, którąby stopą swoją pół łokcia krakowskiego przeszła. Druga *Stopa* jest geometryczna, która ma w sobie calów 16, jednego łokcia krakowskiego; tak, iż trzy stopy, czynią dwa łokcie krakowskie. Gdyż zgodnie u wszystkich, zawiera cztery dłoni, z których każda liczy palców cztery, a palec, jako się rzekło w pierwszym punkcie, wystarcza calowi jednemu, jakich 34 łokieć składają. Skiba też zagonowa nie bywa mniejsza, którą rolnicy równają stopie. Tej się trzymać radzę.

Index Statutu Koronnego Polskiego titulo Łan, temu nie przeczy, kiedy w Łanie polskim jednym liczy w staju łokci 84, a w drugim łanie, który kmiecym nazywa, rachuje stóp w staju 150, z których dwóch staj gdyby były równe, musiałaby stopa być tylko calów 13 i 33 części ze 75. Lecz rzecz pewna, że jako w Statucie różny jest łan polski od kmiecego, tak i staja różne. Zaczem się nie może brać to pomiarkowanie stopy z łokciem za calów 13 i 33 od 75, ale raczej calów 16.

Teodor Zawadzki [6]) opisując wymiar włóki, stopie naznacza calów 14, gdy mówi: Pręt jeden liczy łokci półósma i ma wszerz dwa zagony, zagon skib 6, a skiba równa się stopie. Lecz, że o takiej włóce żadnej wzmianki Statut nie czyni, pewniejsza, że od stopy geometrycznej nieodstępuje.

Ekonomika ziemiańska edycji wtórej [7]) gdy w staju kładzie stóp 625, według pospolitego zwyczaju, a łokci 156 i 1 ze 4 liczyłoby w łokciu stóp 4, gdyż jeżeli łokci 156 i 1 ze 4 dają stóp 625, to jest jedno staje: pewnie łokieć jeden da stóp 4. Lecz, że tę małość stopy taż ekonomika potępia, na karcie 25 w wierszu 10-m, gdyż wyraźnie w łokciu liczy półtorej stopy; poprawić się ma error drukarski, na karcie 24: kładąc w staju łokci 416 i 2 ze 3, nie 156 i 1 ze 4. Bo jeżeli półtercj stopy, czynią łokieć jeden, toć pewnie stóp 625 uczyniły łokci 416 i 2 ze 3. Albo snadniej dla tych, co łamanej liczby nie umieją: jako stóp 3 czynią łokci 2, tak stóp 625 uczynią łokci 416 i 2 ze 3.

Tegoż dowodzi liczba łokci w mili zbyt mała, gdyby w staju tylko 156 łokci liczono. Ponieważ bowiem ekonomika w następującym wierszu po tej omyłce, w mili polskiej liczy staj 32, przemultyplikowawszy 32 przez 156, wyszłoby łokci w mili 4,992, daleko mniejsza od prawdziwej i pospolitej liczby 15,000, jako w punkcie 9 przeczytasz.

3) Miara *Łokieć,*—tego lubo Statut nie specyfikuje, pewna rzecz, że nie inszego używa, tylko krakowskiego, kiedy łan frankoński z ksiąg krakowskich opisuje.

4) Miara *Krok,* liczy stóp 5 zgodnie.

5) Miara *Pręt.* Ten ma łokci półósma. Część gruntu wymierzona taką miarą wzdłuż i wszerz, nazywa się *Półko.* Zawiera w sobie łokci płaskich kwadratowych 56 i 1 ze 4.

6) Miara *Laska miernicza,* która ma dwa pręty liczy łokci 15.

7) Miara *Sznur,* która w łanie niemieckim liczy lasek 3.

8) Miara *Staje.* Staje są różne. *Pierwsze staje* geometryczne, które ma łokci 416 i dwie części ze trzech jednego łokcia, to jest calów 16. Ponieważ staje geometryczne ma kroków 125, a każdy krok stóp 5, zaczem stóp 625 staje rachuje; więc że trzy stopy dają dwa łokcie. Stóp 625 dadzą łokci 416 i calów 16. *Drugie Staje* łanu frankońskiego, liczy łokci krakowskich $217\frac{1}{4}$. Ponieważ Statut na miejscu opisanym w punkcie 1 w staju liczy miar 15, z których każda ma łokci 14 i piędź jednę i to jest półpiętnasta, wyjdzie łokci 217 i jedna część ze dwóch, to jest $217\frac{1}{2}$. *Trzecie Staje,* któremu Statut koronny daje łokci 84, a takie staje nie ma kroków tylko 25 i jednę stopę, jest pięć razy blisko mniejsze od zwyczajnego, które rachuje kroków 125.

9) Miara *Mila.* Która służy granicom. Mila polska jeżeli ma cztery włoskie, liczy staj 32. Ponieważ mila włoska liczy staj 8, a cztery razy ośm, czyni 32. Jeżeli liczy półpiętej mili włoskiej, ma staj 35. Jeżeli 5 mil liczy włoskich, ma staj 40.

Mila polska, zawierająca cztery włoskie, liczy łokci krakowskich 13,333 i 1 ze 3. Gdyż 4 mile włoskie, mają kroków 4,000, które składają stóp 20,000. Zaczem jako trzy stopy dają dwa łokcie, tak 20,000 stóp dadzą łokci 13,333 i 1 ze 3 albo calów 8.

Jeżeli mila polska zawiera w sobie włoskich półpiętej mili, liczy łokci 15,000. Ponieważ w półpiętej mili włoskiej znajduje się stóp 22,500. Zaczem jeżeli 3 stopy dają łokci 2, stóp 22,500 dadzą łokci 15,000. Nakoniec, jeżeli mila polska zrówna włoskim pięciu: będzie liczyć łokci 16,666 i 2 od 3. Ponieważ jako 3 stopy dają 2 łokcie, tak 25,000 stóp dadzą łokci 16,666 i 2 od 3.

[1]) Juljusz Kolberg, wydanie wtóre. Warszawa r. 1838 na stronnicy 52.

[2]) Vol. leg. II. pag. 687.

[3]) Tom 2gi. [4]) Tom 2gi str. 316.

[5]) przez Ks. Stanisława Solskiego Societatis Jesu, w Krakowie r. 1684 stronnica 146 i następne do 149 włącznie.

[6]) in flosculis pag. 81.

BIBLJOGRAFJA WARSZAWSKA

za miesiące Maj i Czerwiec 1863 *r.*

Dokończenie, (patrz Nr. 154).

Opowiadania starego nauczyciela, przydatne dla czytelników wiejskich, oraz dla dzieci wszelkiego stanu. Warszawa. Nakładem Redakcji Roczników Gospodarstwa krajowego. 1 *t. in* 8-vo (str. 116).

Opowiadania starego nauczyciela, rozpadają się na dwie części, — na wiadomości mniej więcej użyteczne rozpoczynające każde opowiadanie—i na obszerniejsze powieści i opisy. W pierwszem opowiadaniu, na początku, podana jest wiadomość o kopalniach i warzelniach soli (str. 9), z legendą o św. Kunegundzie, którą na każdym kroku spotykamy w dziełkach przeznaczonych dla ludu, w dziwny objaśnioną sposób — a potem powiastkę o zbójcach, pod tytułem *Niemowa* (str. 32), poczerpaną, jak się zdaje, z opowiadań nianiek, któremi zwykle zabawiają i usypiają dzieci. Autor podając legendę o Św. Kunegundzie, powiada: „Piękną tę powieść tłumaczą i obiaśniają uczeni (?) ludzie, że razem z Świętą Kunegundą przybyli do Polski górnicy węgierscy, którzy umieli szukać soli i znaleźli ją po naszej stronie gór karpackich, tak samo, jak znajduje się na przeciwnej stronie w Węgrzech. Cóżkolwiekbądź od panowania Bolesława Wstydliwego, zaczęto kopać sól w Wieliczce..." Nie trzeba być na to uczonym, żeby wiedzieć, że w Wieliczce na 200 blisko lat przed przybyciem św. Kunegundy do Polski, jeżeli nie więcej, sól już kopano, czego świadectwem są przywileje nadane księżom Benedyktynom w Tyńcu przez Kazimierza I w roku 1044, przy fundowaniu ich klasztoru, udzielające im pewną ilość soli warzonej i kamiennej z Sidziny i Wieliczki (de Magna Sale). Drugie opowiadanie rozpoczyna się dowodzeniem szkodliwości procesów, wiadomościami o żelazie i kościołach na cześć N. P. Marji wystawionych (razem str. 8) i zawiera Historję o Walecznej dziewczynie Joannie d'Ark, długo, nudnie i rozwlekle napisaną (str. 30), niestosowną ani dla dzieci, ani dla włościan, dla których jeżeli już nie można znaleźć innego bliższego, krajowego przedmiotu do powieści, a chcąc wystawić bohaterskie jej życie, należałoby to uczynić treściwiej i barwniej. Trzecie opowiadanie obejmuje wzmiankę o potrzebie składek na zabezpieczenie się od różnych klęsk w gospodarstwie (stron 3) i Odkrycie Ameryki (stron 30). Umyślnie przy każdym artykule podaliśmy liczbę stron przez niego zajmowanych, aby okazać stosunek, wiadomości mogących być użytecznemi do miernych powieścideł i opisów, niemających praktycznego zastosowania; stosunek ten wyraża się jak 20 do 90. Nie wspominamy już, że przy wiadomościach o kopalniach soli, o żelazie, o kościołach na cześć N. P. Marji wystawionych, mnóstwo jest grubych błędów, zawsze część ta mogłaby mieć jakiś użytek dla włościan; lecz część powieściowo-opisowa, do żadnego nie przydała się użytku. Dziwić się można, że stary nauczyciel swą długoletnią praktyką nie nabył tej pedagogicznej wiadomości, że dziełko dla dzieci, nie może być dobre dla włościan, których przez przenośnię nazywamy staremi dziećmi i wzajemnie dziełko dla włościan, nie może się zdać dla dzieci, bo pierwszą zasadą w układzie tego rodzaju dziełek, jest branie za podstawę znanych pojęć i rozszerzania, rozwijania takowych; wiadomo przecież, że dzieci na inne patrzą się przedmiota, inne wyrabiają sobie pojęcia niż włościanie. Redakcja Roczników Gospodarstwa Krajowego, widać nie jest wybredna w wyborze, kiedy takie utwory wydaje swoim nakładem i bierze pod swą opiekę.

Czytania wieczorne, Książka szósta. Warszawa. 1 *t. in* 8-vo (od str. 215—294).

Książeczka ta, kończąca pierwszy tom *Czytań* wieczornych, zawiera też i koniec przekładu z angielskiego powieści J. F. Smitha, pod tytułem *Niedole i pociechy,* a głównie ostatniej jej części, pod napisem *Gniazdo Puckacza* (!). W Anglji tak wielka potrzeba jest powieści dla upragnionej ich licznej publiczności, że ukazuje się tam ich mnóstwo, lecz po większej części miernych, mających powodzenie chwilowe, jako zaspokajających na jeden moment nienasycone pragnienie żarłoka, zwanego publicznością, lecz u nas takiego silnego pragnienia nie ma i z obcych literatur, powinnibyśmy przyswajać zaledwo pierwszorzędne utwory. Wydawca *Czytań Wieczornych,* chciał podać publiczności smaczniejszy kąsek, powiastkę oryginalną, pod napisem *Obrazek ziemiański,* przez bezimienną autorkę, lecz lepiejby zapewne zrobił, gdyby ją był pozostawił spokojnie na pastwę pyłu i moli. Autorka zapewnia, że jej bohaterowie, których w końcu obrazku łączy węzłami hymenu, są wykształceni, że rozmowy ich są pełne życia, lecz z tych ustępów ich rozmów, które podała wcale tego wnosić nie można, są to bowiem tak powszednie rzeczy, tak iż chyba trzeba wierzyć autorce na słowo. Może naumyślnie zataiła to, co mogło być w nich wzniosłego, co mogło wskazywać wyższe wykształcenie bohaterów, aby nie wzbudzić w czytelnikach zbyt wielkiego dla nich uwielbienia. Takie utwory nie zapewnią powodzenia *Czytaniom wieczornym.*

Gramatyka francuzka teoretyczna i praktyczna dla użytku młodzieży polskiej, przez Adolfa Krzewskiego, nauczyciela języka francuzkiego w instytucie politechnicznym i rolniczo-leśnym w Puławach. Częśc pierwsza. Warszawa I t. in 4-to (str. IV, 152 nieliczb. 4).

Autor wsparty dwudziestokilkoletniem doświadczeniem nauczycielskiem ułożył gramatykę francuzką dla polskiej młodzieży, jakiej w istocie dawał się uczuwać brak, ponieważ mieliśmy co najwięcej przekłady z gramatyk pisanych po francuzku i dla francuzów. Tak, pierwsza jej część która obecnie wyszła na widok publiczny, i obejmuje najniezbędniejsze prawidła wymawiania i czytania, zmiany jakim ulegają części mowy odmienne, tudzież zbiór słów nieforemnych i wyrazów nieodmiennych najczęściej używanych, napisana jest wyłącznie po polsku, bo uczeń tylko w rodowitym języku może najprędzej pojąć i przyswoić sobie prawidła gramatyczne. Druga część tej gramatyki, którą autor dopiero zapowiada, a która będzie zawierała prawidła składni, ma być cała napisana po francuzku, jako dla uczni którzy z nauki pierwszej części tyle skorzystali, iż mogą już bez zbytecznych trudności słuchać wykładu w języku francuzkim. Przy końcu każdego rozdziału gramatyki podany jest zbiór pytań ułatwiający uczniowi przekonanie się o stopniu nabycia wiadomości. Autor szczegółowiej rozwinął rozdział **o wymawianiu** i czytaniu, o potrzebie czego przekonał się z doświadczenia; łatwo zresztą zrozumieć, że ucznia polskiego szczegółowiej trzeba obznajmić z prawidłami wymawiania, niż francuza, praktycznie z niem już obznajomionego. Autor słusznie bardzo opuścił definicje z gramatyki ogólnej, każdy bowiem nim się zacznie uczyć obcego języka, powinien je znać już w swoim; dla tych samych przyczyn usunął rozbiór loiczny zdań. Dla wprawy i utrwalenia w pamięci prawideł gramatycznych autor dołączył, zbiór ćwiczeń i zadań bardzo urozmaiconych, stopniowanych podług postępu ucznia i złożonych z krótkich zdań codziennie używanych, dla łatwiejszego tłomaczenia których, znajduje się w końcu zbiór wyrażeń i wyrazów w nich użytych, za pomocą którego uczeń nie potrzebując tracić drogiego czasu na wyszukiwaniu w słowniku, nie jest również narażony na zrobienie złego wyboru pomiędzy rozmaitemi wyrażeniami jednego słowa. W ogóle układ całej gramatyki bardzo jest praktyczny i zapewni tej pracy pana Krzewskiego zupełne powodzenie.

Pszczolarz polski czyli przewodnik praktyczny w zajęciach pasiecznych, zastosowany do potrzeb mniejszych i większych gospodarstw pszczolarskich, wyłożony przystępnie do pojęcia braci z ludu, przez Józefa Znamirowskiego. 64 drzeworytów w tekście. Warszawa. Nakładem Redakcji Gazety Rolniczej t. 2, *in* 8-vo. (str. II, 262 i 212).

Dwutomowe to dzieło, obejmujące część teoretyczną o pszczołach i wyrabianiu przez nie miodu i wosku i część praktyczna o pasiekach, ulach, czynnościach pszczolarzą i kalendarz pasieczny, zbyt jest obszerne, aby stosownie do życzenia autora mogło być przewodnikiem dla braci z ludu, i jakkolwiek napisane dosyć dostępnie, nie tak jednakże, aby mogło być już teraz użytecznej dla włościan. Autor też wyraża w przedmowie, nadzieję, że dopiero w przyszłości, następne pokolenie będzie mogło z niego korzystać. Zdaje się wszakże, iż bardziej treściwy wykład, zawierający li tylko potrzebne praktyczne wiadomości, przydatniejszy byłby tak dla obecnego jak i przyszłego pokolenia włościan, którzy nie mogą poświęcać zbyt wiele czasu na przeczytanie obszerniejszego dzieła i nie odnieśli by z tego właściwej korzyści. Obok tego katechizmowy układ tego dzieła w pytaniach i odpowiedziach, nie uważamy za odpowiedni przedmiotowi; sposób ten dobry do nauki dla dzieci, mniej pożyteczny jest dla dorosłych.

Rocznik leśniczy. Dzieło zbiorowe. Tom czwarty. Część 1-*a. Warszawa.* 1 *t. in* 8-vo (str. 142, II).

Tomik ten zawiera kilka artykułów dotyczących leśnictwa, jako to: wyciąg ze sprawozdania z czynności zakładu rządowego praktyki leśnej w leśnictwie Brok, w osadzie Feliksowie za rok 1862, podający wiele ciekawych szczegółów; o pędzeniu smoły przez S. Kochowicza; o własnościach niektórych drzew, krzewów i podkrzewów w użyciu lekarskiem, przeż ś. p. Franciszka Kołakowskiego; o potrzebie znajomości praktycznej sadownictwa i pszczolnictwa w zawodzie leśniczym, przez Feliksa Rydzykowskiego; rozmaitość poglądów na ochronę lasów, opowiadanie przez J. Krasuskiego; przegląd literatury leśniczej (krajowej i zagranicznej) rok 1862—1863; i rozmaitości. Wszystkie te artykuły mniej lub więcej szczęśliwie napisane, mogą mieć pewną użyteczność, zaznajamiając leśników z pojęciami i poglądami ich kolegów; trudniej nam zrozumieć pobudki jakie skłoniły redakcję do umieszczenia w Roczniku wstępu do *nauki życia,* uważanego w duchu słowiańskim i zarazem chrześcijańskim, pod napisem: pobudki do pracy czyli rozmowa dwóch młodych ludzi o życiu; praca ta pana W. Jastrzębowskiego, której właściwych zalet nie myślemy wcale roztrząsać, zupełnie nie jest odpowiednia specjalnemu pismu; lecz mniej jeszcze można zrozumieć, umieszczenie takiej miernej poezji, jak *do przyrody.* Pismo zbiorowe, mające rozszczenia do naukowości, do specjalności, sobie samemu ubliża pomieszczając jakieś utwory, które mogłyby znaleźć miejsce, chyba w pogrzebanych już, a dawniej wydawanych pod różnemi nazwami noworocznikach.

Klassyfikacja gruntów, czyli sposób odbywania klassyfikacji i wyznaczenia gruntom ornym, łąkom i pastewnikom właściwych klass. Zebrał i napisał L. Fachulski, geometra, Warszawa. 1 *t. in* 8-vo (str. 24).

Broszurka ta, zawierając treściwie zebrane zasady, a głównie objaśnienia różnych nazw gruntów i ich części składowych, bardzo może być użyteczną dla poczynających zawód klasyfikatorów.

O przyczynach chorób umysłowych i samobójstwa. Zarys psychiatryczny przez Dra T. Plagge, przełożył Dr Aleksander Jawurek, były assys. klin. chirur. Krakow. Warszawa. Nakładem autora. 1 *t. in* 8-vo (str. 112).

Postrzegając szybkie wzrastanie chorób umysłowych, autor bada ich przyczyny i środki, mogące je powstrzymać. Główne przyczyny jakie autor rozbiera, są: małżeństwo między krewnemi, dziedziczność i małżeństwa przedwczesne, które będąc źródłem proletarjatu, nędzy, prowadzą do obłąkania; zbyt słabe wychowanie w młodości, nie wyrabiające moralnej potęgi, któraby dozwalała panować człowiekowi nad swemi namiętnościami; tu środkiem zapobiegającym byłoby przyzwyczajanie do obywania się bez wielu rzeczy, przenoszenia przeciwności i zawodów. Dobre wychowanie według autora może być uważane za lek na grożące lub powstałe już zboczenie umysłowe. Autor tu podnosi bardzo szlachetną myśl, zakładania szkół dla idiotów, po których, według najnowszych badań wiele spodziewać się można; dalej roztrząsa autor jako powód obłędu, społeczne życie i wynikłe ztąd namiętności; środki używania, jako to: napoje alkoholiczne, tytoń, kawa i herbata; stosunki płciowe, zbyteczne zajęcie się religją, polityką, brak pożywienia; brak snu; uwięzienie; nakoniec różne przyczyny materjalne; jako to: anatomiczne zboczenia czaszki, opon mózgowych i mózgu samego, choroby rdzenia pacierzowego, serca, płuc, nerek, trzewów brzusznych, choroby narządu moczowego, wysypki skórne i t.d. Przedstawieniem tych przyczyn, autor wskazał zarazem jak można ich uniknąć. Dziełko jego bardzo przystępnie napisane, opiera się na badaniach wielu znakomitych lekarzy, co nadaje mu znaczną powagę. Do tego jako dodatek, autor dołączył rozbiór dziełka Salomona o przyczynach samobójstwa Przyczyny te są prawie te same co i obłąkania umysłu, a może każde samobójstwo uprzedzone jest przez pewien stopień obłąkania.

O gimnastyce higienicznej i lekarskiej. Napisał Dr J. Falęcki, Adjunkt Kliniki lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Warszawa 1 *t. in* 8-vo (str. 44).

Niejednokrotnie dowodzono potrzeby gimnastyki, która służy tak dzielnie do rozwinięcia ciała. Dr Falęcki przyjąwszy za zasadę, że „należycie obliczone, a systematyczne ćwiczenie sił fizycznych wzmacnia takowe," wskazuje, że w starożytności, w wychowaniu młodzieży głównie zwracano uwagę ku rozwojowi sił fizycznych; teraz zaś wychowanie wyłącznie skierowane zostało ku rozwojowi sił umysłowych, ze szkodą dla całego organizmu człowieka, który tym sposobem nie może dojść do doskonałego wykształcenia. Następnie dowodzi, iż przez ćwiczenia fizyczne zyskuje cały organizm, a mianowicie najważniejsze jego układy, to jest układ krążenia, oddychania i trawienia, układ skórny i nerwowy, dalej mięśnie. Ćwiczenia gimnastyczne powinny, jak powiedział w założeniu, należycie być obliczone, to jest aby nie przechodziły sił ćwiczonego; obok tego powinny być systematyczne, to jest takie, aby w ruchach wszystkie większe mięśnie brały udział. Ćwiczenia częściowe mogą być użyte tylko w gimnastyce lekarskiej, czego strzedz się należy w gimnastyce hygienicznej czyli dla zdrowych. Po takim wstępie autor przechodzi do gimnasty-

ki hygienicznej, która nie tylko dla młodzieży, ale i dla wszystkich zajętych siedzącą pracą, jest potrzebna. W tej gimnastyce ćwiczenia powinny być wszechstronne, a dla tego technika gimnastyczna nie jest rzeczą obojętną. Zawiadowca zakładu gimnastycznego powinien być obznajmiony z anatomją, a obok tego, przy zakładzie gimnastycznym powinien być lekarz, i te dwie osoby uzupełniają się wzajemnie. Dalej autor wyszczególnia pojedyncze gromady mięśni czynnych przy pewnych ruchach. Potem przechodząc do techniki gimnastycznej, którą stanowi wykonanie ruchów gimnastycznych, dzieli te ostatnie na proste i złożone, wolne lub za pomocą przyrządów wykonywane. Następnie wylicza autor główne ruchy wolne i ruchy z ciążkami, a potem wskazuje najważniejsze przyrządy gimnastyczne służące do ruchów złożonych.

Gimnastyka jako środek leczniczy zastosowana była w różnych chorobach naprzód w Szwecji, ztąd nazywają ją szwedzką. Ćwiczenia gimnastyczne działają na organizm dwojako: ogólnie na urządy krążenia, oddychania, trawienia i miejscowo na mięśnie, co daje możność używania jej w różnych chorobach. Autor rozbiera wpływ ćwiczeń na te urządy i podaje wskazania, gdzie mogą być użyte jako środek leczniczy. W końcu znajduje się przegląd chorób, w których gimnastyka jest wskazaną, wraz z zasadami według których w każdej pojedynczej chorobie stosowana być winna. Przegląd ten zawiera 7 działów, a mianowicie: choroby narządu oddychania; choroby narządu krążenia; choroby narządu trawienia; choroby ogólne; porażenia; skrzywienia; choroby nerwowe. U nas gdzie gimnastyka szwedzka wcale nie jest stosowana, a hygieniczna w bardzo małem użyciu, praca p. Falęckiego, traktująca ten przedmiot ze stanowiska naukowego, bardzo jest pożądaną.

Geometry Polskiego zabawa o arytmetyce albo rachowaniu. Wyjątek z dzieła, Geometra Polski, wydanego w Krakowie r. 1683 *przez Stanisława Solskiego, societatis Jesu. Wydał Juljan Bayer. Warszawa.* 1 *t. in* 8-*vo* (str. 32).

Już dwukrotnie wspominaliśmy w *Dzienniku,* o przedruku tej arytmetyki, będącej ciekawym zabytkiem archeologicznym, a budzącym zajęcie głównie z powodu nazw działań arytmetycznych, oraz dziwnego dawniej panującego przekonania, że prawidła ułożone wierszami, łatwiej się wbijają w pamięć, co może być sprawiedliwem, lecz najmniej może mieć zastosowanie w arytmetyce, gdzie raczej potrzeba zrozumienia działania a nie mechanicznego zapamiętania prawidła.

Sto zadań Małego Rachmistrza dla nauki i zabawy dzieci. Warszawa nakładem J. H. Merzbacha księgarza. 1 *t. in* 16-*vo* (str. 156, VIII).

Sto zadań Małego Rachmistrza, jak się okazuje z wspomnień o pensji pani Wilczyńskiej, o korpusie kadetów w Kaliszu, musiały być ułożone przed trzydziestu kilku laty, co jednak wcale nie odejmuje im wielu zalet a mianowicie utrzymania właściwego stopniowania w zadaniach. Dodać należy, iż druk jest bardzo wyraźny i duży, a niektóre winietki, jakiemi są bardziej puste kartki ozdobione, dosyć udatne.

Das Müller-Röschen, oder sonderbare Erbschaft. Eine wahre Geschichte, welche sich vor der Schlacht bei Jena zugetragen hat. Warschau. Druck und Verlag von August Liefeldt. 1 *t. in* 12-*mo* (str. 28).

Dla pełności rysu bibljograficznego, przytaczamy i nazwę tego utworu muzy idealno-germańskiej, zakwitłego na gruncie warszawskim, zalecając go tkliwym sercom, jako środek do wyciśnięcia łez.

TEATRA w WARSZAWIE.

Jutro we Czwartek, Wielki Teatr.—**Hrabina i Wieśniaczka.**

Przyjechali do Warszawy.

1. Rzeczywisty Radca Stanu Gonzaga Pawliczyński z Petersburga.

Wyjechali z Warszawy.

1. Rzeczywisty Radca Stanu Czaplicki do Karlsbad; Rzeczywisty Radca Stanu Pawliszczew do Petersburga.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rs. 1 k. 76 do rs. 1 kop. $83\frac{3}{4}$, za garniec od k. $57\frac{1}{2}$ do k. 60.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 14 *Lipca*

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$89\frac{3}{4}$
6ta „ „	—	$95\frac{7}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$80\frac{1}{2}$
Listy zastawne 4%	—	91
Bilety Banku Rosyjskiego	—	$92\frac{1}{2}$
Weksle na Warszawę	—	$92\frac{1}{2}$
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	$102\frac{7}{8}$
„ Londyn 3 miesięczny	—	$620\frac{1}{2}$
„ Paryż 2 „	—	$79\frac{7}{12}$
„ Hamburg 2 „	—	$150\frac{3}{8}$
„ Wiedeń 2 „	—	$89\frac{3}{8}$
Żyto na targu	—	
„ na dostawę późniejszą	—	$46\frac{1}{4}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	68 60
Akcje kredytu ruchom	—	1180

Liverpool, 13 *Lipca.* Dziś sprzedano 4,000 wańtuchów bawełny; ceny od soboty nie uległy zmianie.

Gdańsk, 14 *lipca.* Na targu zupełnie nie ma interesów. Pszenica na targu o 15, żyto o 9 niżej. Rzepak przy bardzo małej sprzedaży bez zmiany.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 14 *Lipca*

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			83	$59\frac{1}{2}$	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.			14	$90\frac{1}{3}$	14	$87\frac{1}{3}$
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych			111	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750			—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100					—	—
ditto 500			87	—	86	50
Akcja Drogi Żel. Warsz.-Wied.			78	—	77	50
Weksle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	97	5	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	147	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	50	6	48
Moskwa	100 Rs.	1 M.	—	—	99	25
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	99	50
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	78	—	77	$77\frac{1}{2}$
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	87	75	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. $15\frac{5}{9}$
„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $3\frac{2}{3}$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 3036)

Kancelarja Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, wzywa niżej wymienione osoby, aby zgłosili się do niej po odbiór rezolucji na zaniesione przez nie prośby wygotowanych, a z powodu nie wskazania przez podających miejsca zamieszkania nie doręczonych,

Bucharowicz Józefa, Bianchi Carolo, Bielicki Józef, Loś, Bielajewa Anisa, Bartosiewicz Ludwika, Bałhuzacki Ezro, Czerwiakowski Józef, Dehnel Karol, Dombrowski Mateusz, Drożyńska Moszkowa, Frankowski Stanisław, Głowacka Dorota, Gołembiewski Wawrzyniec, Goldenving M. A., Grabski Józef, Goldfryd Dawid, Herzensztejn Józef, Hejbowicz Klara, Hercenberg Hena, Januszewska Marjanna, Jagelska Pankracja, Kołakowski Ignacy, Kondracki Tomasz, Karp Hersz, Kaminer L, Kotkowski Bogumił, Litzki Jan, Logi Bernard Łukasiewicz Joanna, Machnicki Jan, Mazur Mateusz, Mazurkiewicz Teofil, Miłosz Sabina, Maron, Ostrowska Ewa, Oleksiński Teodor, Puchalski Roman, Piotrowski Leon, Piliński Michał, Pilitowska Walerja, Roman Apolinary, Rewolińska 2do voto Rattaz Ludwika, Ruciński Filip, Romanowski Józef, Silberzweig Daniel Siekiera Karol, Szerman Maurycy, Szreter Henryk, Szeroszewski Lejb, Sliwiński Antoni, Skrzynecki Ferdynand, Szczepańska Teodora, Szydlik Wincenty, Sufczyńska Franciszka, Trapszo Tomasz, Truszkowski Józef, Trzcińska Franciszka, Uger Chano, Wehse Julian, Wróbel Józef, Wojno Ludwik, Wnukiewicz Ludwik, Żochowski Ignacy, Zalewski Pankracy, Zalewski P. A.

(N. D. 3217) *Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym Gubernii Radomskiej w Kielcach*

Podaje do wiadomości, że Juljan Leśkiewicz Woźny nadetatowy przy Trybunale Cywilnym Gubernii Radomskiej w Kielcach, decyzją JW. Prezesa tegoż Trybunału z d. 19 Czerwca (1 Lipca) r. b. N. 3609 na własne żądanie od obowiązków tych został uwolniony.

Kielce dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1863 r.
Trojanowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3069) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Podaje do Powszechnej wiadomości iż w Sali posiedzeń Rządu Gubernialnego Płockiego odbywać się będzie w dniu 22 Sierpnia (3 Września) 1863 r. licytacja, przez deklaracje opieczętowane na wydzierżawienie dochodu z mostu na Narwi pod Ostrołęką przez lat trzy, to jest 1864, 1865, i 1866. Licytacja ta rozpocznie się od sumy dotychczasowej, to jest od rs. 1755 rocznej dzierżawy. Deklaracje takowe przyjmowane będą w dniu na licytację oznaczonym tylko do godziny 1 z południa i mogą być albo pocztą za opłatą nadsełane, albo składane do rąk Gubernatora Cywilnego lub jego zastępcy, pisanemi zaś być winny podług wzoru poniżej domieszczonego bez skrobań i poprawek, następmlu ceny kop. sr. 15, zapieczętowane lakiem, z dołączeniem kwitu na złożone vadium w ilości rs. 175 kop. 50, vadium to złożone bydź może w Banku polskim, Kasie Gubernialnej, lub jednej z kas skarbowych. Vadium nieutrzymującego się przy licytacji zaraz zwrócone będzie, utrzymujący się zaś obowiązany dokompletować takowe na kaucję do wysokości $\frac{1}{5}$ części postąpionej sumy rocznej dzierżawy. Wydzierżawienie wspomnionego dochodu nastąpi wedle dotychczasowych taryf i warunkach z zastrzeżeniem że gdyby w ciągu trwającej dzierżawy, nowa, regulacja tych dochodów postanowioną była, dzierżawca obowiązany będzie z dniem ostanim każdego kończącego się roku, za poprzedniem półrocznem wypowiedzeniem ustąpić z dzierżawy bez żadnej pretensji. Warunki licytacyjne szczegółowo wkażdym czasie wyjąwszy dni świąteczne i galowe w biurze Rządu Gubernialnego, przejrzane bydź mogą. Obwieszczenie niniejsze aby każdego wiadomości doszło, Wójci gmin i Burmistrze miast w obrębach swej administracji ogłoszą i dowody dopełnienia tego Naczelnika właściwego Powiatu w terminie właściwym złożą.

Płock dnia 6 (18) Czerwca 1863 r.
Gubernator Cywilny, D. Dziewanowski.
Naczelnik Kancelarji, Słupecki.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Płockiego z d. 6 (18) Czerwca r. b. Nr. 24,691, składam niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód z mostu na rzece Narwi pod miastem Ostrołęką na trzy lata 1864, 1865 i 1866, za sumę roczną (wypisać liczbami i literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Kwit kasy N. (lub Banku Polskiego), na złożone vadium rs. 175 kop. 50 dołączam, które wrazie nieutrzymania się albo sam odbiorę, albo o nadesłanie na mój koszt do N. upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. 1863 r.

(podpisać imię i nazwisko).

(N. D. 3209) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Na sprzedaż do rozbioru oficyny drewnianej samowolnie w podwórzu posesji Nr. 1638 wystawionej odbędzie się w dniu 22 Lipca r. b. w Kancelarji Komisarza Administracyjnego, cyrkułu 9 i 10, licytacja głośna od kwoty rs. 10, in plus, do której przystępujący, vadium w ilości rs. 1 złoży, a bliższe warunki u Komisarza Administracyjnego cyrkułu 9 i 10 przejrzeć może.

Warszawa d. 6 Lipca 1863 r.
p. o. Prezydenta,
Szambelan Dworu,
Jego Cesarsko-Królewskiej Mości,
Z. Hr. Wielopolski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 3085) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego*

Podaje do powszechnej wiadomości że w d. 23 Lipca (4 Sierpnia) r. b. o godzinie 11 z rana w biurze Powiatu Kaliskiego odbywać się będzie przez opieczętowane deklarację in minus licytacja na dostawę partji drzewa opałowego sosnowego dla Kaliskiego więzienia potrzebnej mianowicie na czas od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 r. do włącznie dnia 19 (31) Grudnia 1864 r. w ilości sążni półkubicznych 355 łok. 6 1/2 miary polskiej a to od ceny rs. 3 kop. 75 (wyraźnie rubli srebrem trzy kopiejek siedmdziesiąt pięć, za sążeń półkubiczny.

Deklaracje mają być pisane czytelnie bez poprawek i skrobań do których dołączyć należy kwit Kasy Powiatu na złożone vadium rs. 180.

Takie deklaracje opieczętowane lakiem mają być złożone przed godziną do licytacji oznaczoną uchybiające zaś temu sami sobie winę przypiszą jeżeli deklaracja odrzuconą zostanie.

Warunki pod jakiemi entrepryza ta ma być dopełnioną, każdego czasu w godzinach biurowych w biurze Naczelnika Powiatu przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji,

Stosownie do ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kaliskiego z dnia 20 Czerwca (2 Lipca) r. b. N. 10556 ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszą deklaracją dostawić przez entrepryzę potrzebną ilość mianowicie sążni półkubicznych 355 łok. 6 1/2 drzewa opałowego sosnowego przez ciąg 1864 r. dla Kaliskiego więzienia po rs. (wypisać literami) za sążeń półkubiczny w ścisłem zastosowaniu się do warunków w tym celu ustanowionych.

Kwit kasy Powiatu na złożone w gotowiźnie vadium rs. 180 dołączam które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem w N dnia N miesięca N 1863 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)
Kalisz d. 20 Czerwca (2 Lipca) 1863 r.
Bakowicz.

(N. D. 3070) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Z mocy Reskryptu Rządu Gubernialnego Augustowskiego z d. 2 (14) Kwietnia r. b. Nr. 4854/1074 podaje do powszechnej wiadomości że dnia 1 (13) Sierpnia r. b. od godziny 3 z południa do włącznie 6 po południu odbywać się będzie w biurze powiatu Kalwaryjskiego in minus przez opieczętowane deklarację licytacja na entrepryzę przebudowania szlachtuza w m. Wisztyńcu do której za pretium oznacza się sumę rs. 789 kop. 88 1/2 zatwierdzonym przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych anszlagiem objęta.

Każdy przeto mający chęć podjęcia się tej entrepryzy zechce w terminie i miejscu wyżej oznaczonym zgłosić się i podać lub pocztą nadesłać deklarację czysto porządnie bez poprawek i dobrze opieczętowaną do której dołączony być winien kwit kasy miejskiej lub innej Rządowej na stawioną kaucję 1/5 części sumy do licytacji wziętej wynoszącą rs. 158 która nieutrzymującemu się zaraz zwróconą będzie utrzymującego się zaś do Banku na procent składającemu liczyć się winny, odesłaną zostanie i tam pozostanie aż do czasu uczynienia przez minus licytanta zadość wszelkim warunkom w zawrzeć się mającym z nim kontraktu objętym.

O dalszych zaś warunkach licytacyjnych w każdym czasie w godzinach biurowych w tutejszym biurze Powiatowem poinformować się można, a obecnie nadmienia się że deklaracje po terminie powyższym złożone za nieważne będą uznane.

Kalwarja dnia 15 (27) Czerwca 1863 r.
w z. Pomocnik Szywicki.

Wzór do deklaracji,

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kalwaryjskiego z d. 15 (27) Czerwca 1863 r. Nr. 5238 podaję niniejszą deklarację: iż obowiązuję się podług zatwierdzonego anszlagu przebudować szlachtuz w m. Wisztyńcu za sumę rub. srebr. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, które odczytałem.

Kwit kasy N na złożoną kaucję rs. 158 składam jakową w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o nadesłanie którego przez pocztę na mój koszt do N upraszam).

Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem w N dnia N miesiąca N roku N

(podpis wyraźny imie i nazwisko)

(N. D. 2940) *Magistrat Miasta Brześcia.*

Na mocy reskryptu Naczelnika Powiatu Włocławskiego z d 26 Maja (7 Czerwca) r. b. Nr. 4876 wspartego na reskrypcie Rządu Gubernialnego Warszawskiego z d. 26 Lutego (7 Marca) r. b. Nr 18,139/4691, podaje do publicznej wiadomości, że w d. 10 (22) Lipca 1863 r. o godzinie 10 z rana w biurze Magistratu miasta Brześcia odbywać się będzie licytacja na wieczyste wydzierżawienie placu we wsi Guzlinie gminy Pikutkowi należącego do kasy miasta Brześcia mający przestrzeni stóp kw. 1408, zdatny pod budowle; ustanowione wkupne wynosi rs. 86 i od tej kwoty licytacja rozpoczynać się będzie, czynsz zaś wynosi kop. 18 rocznie. Każdy zatem chęć konkurowania mający, zechce się zgłosić w terminie i miejscu powyż oznaczonym, gdzie o warunkach powziąść może wiadomość.

Brześć d. 12 (24) Czerwca 1863 r.
Burmistrz,
Sekretarz Kolegialny, Wiesiołowski.

(N. D. 3229) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni iż na żądanie Franciszka Hauszyld urzędnika komory składowej w Warszawie, pod N. 1564 lit *a* zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego, u Witolda Moszyńskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie, pod N. 497 lit *b* zamieszkałemu obrane mającego w poszukiwaniu sumy rs. 2000 z procentem od dnia 1 Stycznia 1863 r. liczącym się i kosztów egzekucyjnych od Augusta Stolling obywatela i właściciela nieruchomości w Warszawie pod N. 1712 lit a położonej zaś w Warszawie pod N. 352 zamieszkałego, protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 2 (14) Marca r. 1862 sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została;

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Kruczej pod N. 1712 lit *a* w cyrkule i gminie dziewiątej pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III na gruncie czynszowym z którego czynsz roczny rs. 6 kop. 75 do kasy ekonomicznej miasta Warszawy na Ś-ty Marcin każdego roku opłaca się, położona prawem do egzekwowanego dłużnika Augusta Stolling należąca, zaś w dzierżawnem posiadaniu obecnie Majera Tugenrajcht do dnia 1 Kwietnia r. b. od tego zaś czasu aż do r 1865 wydzierżawioną jest Szlamie Mioduszer, za kontraktem urzędowym przed Michałem Rapackim Rejentem Kancelarji Okręgu i miasta Warszawy w d. 11 (23) Stycznia 1862 r. sporządzonym za cenę rocznie rs. 825 zostającą, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona

Na gruncie zajmowanej nieruchomości znajdują się następujące zabudowania.

1. Dom masiv murowany o piętrze, dach tektórą kryty, o sześciu kominach murowanych, przy bramie tego domu są dwie przystawki murowane, z drzwiami do suteryn prowadzące.
2. Komórki z desek tektórą kryte.
3. Komórki, stajnia i wozownia o-az kloaka wszystko z desek tektórą kryte.
4. Studnia z pompą i korbą żelazną.
5. Podwórze niebrukowone, jedynie rynsztoki kamieniem polnym wybrukowane, w środku którego znajduje się drzewo gruszkowe.
6. Ogród niewielkiej rozległości z trzech stron parkanem ogrodzony od podwórza zaś jest ogrodzenie z łat rzniętych. W ogrodzie tym jest altanka z łat rzniętych i takiż sam dach mająca, jest również drzew fruktowych cztery i trzy dzikich.

W opisanej dopiero nieruchomości jest dwunastu lokatorów z imion i nazwisk, oraz ilość uiszczających należność komornianą w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Witolda Moszyńskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 497*b* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Kazimierzowi Woyda Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu na ręce Mękarskiego urzędnika tegoż Magistratu.
2. Juljanowi Knoff Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i m. Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującemu na ręce własne Obudwom d. 3 (15) Marca 1862 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 5 (17) Marca 1862 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydz. I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 7 (19) Maja 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Witold Moszyński Patron przy Trybunale tutejszym którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 19 (31) Marca 1862 r.
Radca Dworu Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie d. 19 (31) Marca 1862 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech pierwszych publikacji wyrokiem Trybunału Cywilnego w Warszawie z dnia 4 (16) Czerwca r. b. wyznaczonym został termin do przygotowawczego przysądzenia na dzień 25 Czerwca (7 Lipca) 1862 r. godzinę 10 z rana na audjencji tegoż Trybunału w miejscu jak wyżej odbyć się mający.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 9000, lub od 2/3 części wartości przez biegłych ocenić się mającej, gdyby te od pomienionej sumy były wyższe.

Warszawa d. 6 (18) Czerwca 1862 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu przygotowawczego przysądzenia wyrokiem Trybunału Cywilnego w Warszawie w dniu 25 Czerwca (7 Lipca) 1862 r. zapadłym, termin do ostatecznego przysądzenia wyznaczony został na dzień 4 (16) Września 1862 r. godzinę 10 z rana na audjencji tegoż Trybunału, w miejscu jak wyżej, odbyć się mający.

Licytacja zaczynać się będzie od sumy 9,000 rs. za jaką Nieruchomość powyższa w terminie przygotowawczego przysądzenia Witoldowi Muszyńskiemu Patronowi przysądzoną została, lub od 2/3 części wartości przez biegłych ocenić się mającej, gdyby te od pomienionej sumy były wyższe.

Warszawa d. 29 Czerwca (11 Lipca) 1862 r.
Radca Dworu, Zgórski.

W terminie ostatecznego przysądzenia w dniu 4 (16) Września 1862 r. nieruchomość powyższa przysądzoną została Patronowi Klockiewiczowi za sumę 12,750 rs. który podług deklaracji w d. 14 (26) Września 1862 r. w Kancelarji Pisarza Trybunału złożonej, nabycie to dopełnił na rzecz Bolesława Czerejskiego. Na zaświadczenie Pisarza Trybunału z dnia 8 (20) Maja r. b., że nowo-nabywca warunkom licytacyjnym zadosyć nieuczynił i wyroku administracyjnego niewyjął, nieruchomość wyżej rzeczona, stosownie do przepisu art. 737 K. P. S sprzedaną będzie powtórnie na żądanie Franciszka Hauszyld w drodze relicytacji na ryzyco niedotrzymującego nabywcy, podług poprzednich warunków, pierwsza publikacja z bioru objaśnień i warunków nastąpi w d. 26 Czerwca (8 Lipca) r. b. o godzinie 10 z rana w miejscu jak wyżej.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 5000.

Warszawa d. 4 (16) Czerwca 1863 r.
Pisarz Trybunału, Zgórski.

Po odbyciu pierwszej publikacji, termin do drugiej publikacji, a zarazem do przygotowawczego przysądzenia wyznaczony został w miejscu jak wyżej na dzień 10 (22) Lipca r. b. godzinę 10 z rana.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 5000 którą popierający relicytację Franciszek Hauszyld postępuje.

Warszawa dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1863 r.
Radca Dworu, Zgórski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 2923) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Romana Walczewskiego, ostatnio w gminie Szymanów zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30tu od daty ogłoszenia niniejszego zapozwu, stawił się w Sądzie tutejszym, do wysłuchania Postanowienia, w przeciwnym bowiem razie według prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 14 (26) Czerwca 1863 r.
Sądzia Prezydujący,
Komorowski, w zast.

(N. D. 2921) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Majera Jurka Graubard, lat 29 liczącego, starozakonnego, rodem z miasta Sochaczewa, handlarza zbożowego, ostatecznie w m. Wyszogrodzie zamieszkałego, z pobytu niewiadomego, ażeby w dni 30ci zgłosił się do Sądu tutejszego w sprawie własnej, lub zawiadomił o obecnem swojem zamieszkaniu, pod dalszemi skutkami prawa.

Warszawa d. 13 (25) Czerwca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2864) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Od podejrzanej osoby w d. 23 Grudnia (5 Stycznia) 1862/3 w mieście Sochaczewie, zakwestyonowano i odebrano następujące przedmioty: Kantar stary skórzany, lejce parciane, parokonne, chomonta skórzane z podkładką, naszelnik z postronka, brykę Koniecką z półkoszkami sztelwagę do trzech orczyków, luśniami okutemi, na osiach drewnianych ze stopniami, kutą, i koń przeszło lat 12 stary, kary, mały, z gwiazdką na łysinie z siwą sierścią na krzyżu, na prawe oko ślepy z skałką.

Wzywa więc prawego właściciela, ażeby z dowodami własność usprawiedliwiającemi zgłosili się do Sądu Okręgowego Łowickiego, gdzie pomiemiony depozyt znajduje się, w ciągu dni 30. Po tym bowiem czasie, stosownie do istniejących przepisów, z przedmiotami temi postąpionem zostanie.

Warszawa d. 8 (20) Czerwca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2959) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Piotra Gótowskiego, ostatnio we wsi Olezańce, Powiecie Pułtuskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby natychmiast w Sądzie naszym do usłyszenia wyroku stawił się, w przeciwnym razie podług przepisów prawa będzie postąpiono.

Pułtusk d. 13 (25) Czerwca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Dembowski

(N. D. 2966) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Kondrata Czystyakowa dawniej we wsi Opinogórze zamieszkałego, a dziś z pobytu niewiadomego, aby w Sądzie tutejszym w dniach 30 stawił się pod skutkami prawa.

Kalwarja dnia 7 (19) Czerwca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, de Johne.

(N. D. 2910) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Jana Rzeczkowskiego, ostatnio we wsi Bieńkach Skryłotach, Powiecie Przasnyskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w Sądzie naszym do usłyszenia wyroku stawił, w przeciwnym razie, podług przepisów prawa postąpiono będzie.

Pułtusk d. 11 (23) Czerwca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Dembowski.

(N. D. 2924) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Na początku Czerwca r. b. w rzece Narwi około miasta Nowego Dworu, znalezione zostały zwłoki mężczyzny niewiadomego z imienia, nazwiska i pochodzenia, wzrostu i budowy ciała dobrej, na głowie włosy obnażone, ubranego w koszulę płócienną, dość grubą, kamizelkę sukienną, czarną z guzikami rogowemi, spodnie kortowe w kraty szafirowe, i w szalik wełniany, koloru ciemnego na szyi.

Nadto dostrzeżono, że szyja tegoż mężczyzny była przewiązana i ściśnięta powrozem, grubości dużego palca, prócz tego na szyi był pasek rzemienny, szerokości cala, długości przeszło łokieć, na sprzączkę założony, i szyję ściskający, gdy wedle opinii Sądowo-Lekarskiej, mężczyzna powyżej opisany życie skutkiem uduszenia zakończył, a zoznak dostrzeżonych domyślać się należy współdziałania w pozbawieniu życia osób trzecich, przeto wzywa każdego ktoby posiadał jakąkolwiek wiadomość o nazwisku i pochodzeniu denata, lub o sprawcach morderstwa, iżby takową Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu spiesznie udzielić zechciały.

Warszawa d. 11 (23) Czerwca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2961) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

W dniu 16 Maja r. b. w lesie za wsią Finkowką, w Okręgu Żelechowskim położoną, znaleziony został człowiek nieżywy, powieszony na drzewie, nieznany nikomu w tamecznej okolicy z nazwiska i pochodzenia. Ktoby więc wiedział o sprawcach tego czynu, lub o nazwisku i pochodzenia powieszonego człowieka, raczy zawiadomić o tem Sąd Poprawczy tutejszy

Siedlce d. 14 (26) Czerwca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Wyziński.

(N. D. 2877) *Sąd Policji Prostej Okręgu Łowickiego.*

W dniu 15 (27) Maja r. b. w lesie do wsi Jeżówka należącym w Gminie Jeżówka Okręgu Łowickim położonym, znalezione zostały zwłoki człowieka nieznanego wiszące na drzewie sosnowem. Człowiek ten był twarzy ściągłej miał oczy niebieskie, włosy na głowie blond dość długie, lat około 35, ubrany był w surdut watowany ciemno granatowy, mocno zniszczony kamizelkę czarną watowaną, spodnie płócienkowe w kratki czarne z białemi, chustkę na szyi czarną materyalną, buty grube juchtowe, dwie koszule z których zwierzchnia z płótna cienkiego a spodnia z grubszego prócz tego miał czapkę czarną watowaną z daszkiem i laskę zagiętą na końcu na czerwono pomalowana. Ktoby posiadał jaką wiadomość o nazwisku, pochodzeniu lub powołaniu tego człowieka niemniej o przyczynie jego śmierci, obowiązany jest donieść o tem najbliższej Władzy Policyjnej lub Sądowej.

Łowicz d. 5 Czerwca 1863 r.
Assesor Trybunału p. o. Podsędka
Assesor Kollegialny, Znajewski.

(N. D. 2917) *Sąd Policji Prostej Okręgu Czerskiego.*

W d. 8 Maja r. b. w lesie do wsi Grabia należącym, znaleziono w stawie utopionego żyda wieku lat około 40-tu mającego, wzrostu średniego budowy ciała miernej, włosów na głowie ciemnych, zaś na brodzie krotkiej i wąsach nieco jaśniejszych, oczu niebieskich, ubranego w koszulę płócienną białą, spodnie letnie drelichowe koloru zielonawego na tle szarem wypłowiałe. Kamizelkę sukienną czarną z guziczkami szklannemi niebieskiemi, nogi miał związane paskiem rzemiennym, a na górną część ciała nasunięty worek parciany, zaś nad brzegiem stawu na gałęzi wisiał szlafrok jego flanelkowy na tle zielonem w niebieskie i białe paski watowany, stary podarty. Wzywa przeto każdego ktoby o imieniu, nazwisku i pochodzeniu tego żyda posiadał wiadomość, iżby takową Sądowi tutejszemu lub najbliższemu udzielić zechciał.

Grójec d. 11 (23) Czerwca 1863 r.
Podsędek, Michalewski.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 2922) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem kraju czuwające aby, na Łucję Janiszewską lat 23, liczącą katoliczkę, ze służby utrzymującą się, stale we wsi i gminie Prażnów mieszkającą, a czasowo w gminie Grodzkiej Woli przebywającą, obecnie z pobytu niewiadomą, i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającą się, baczną uwagę zwróciły, wrazie dostrzeżenia ujęły, i Sądowi tutejszemu lub najbliższemu pod ścisłą strażą dostawiły. Rysopis: wzrostu średniego, twarzy okrągłej, włosów ciemno blond, oczu siwych, nosa miernego, brody ściągłej, znaków szczególnych żadnych.

Warszawa dnia 13 (25) Czerwca 1863 r.
Sędzia prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2918) *Sąd Policji prostej Okręgu Czerskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające iżby:

1. Szymona Lebut karczmarza z wsi Jeziórki O-gu tutejszego, lat 52 liczącego, wzrostu dobrego, twarzy ściągłej ospowatej, nosa pociągłego, włosów ciemno blond, mającego fawory-ty i wąsy małe.
2. Konstantego Stępień Parobka z Jeziorki, lat 22 liczącego, wzrostu miernego, budowy ciała szczupłej, twarzy okrągłej, oczu burych, włosów ciemno blond, ubranego w sukmanę siwą, koszulę płócienną zawiązaną pod szyją na wstążkę czerwoną, spodnie zgrzebne, buty chłopskie z długiemi cholewami, czapkę sukienną granatową z rydelkiem, mającego na piersiach medalik z wyobrażeniem Pana Jezusa na czarnym sznureczku, obudwu o rozmyślne zabójstwo obwinionych, i z transportu zbiegłych, bacznie śledziły i w razie ujęcia pod silną strażą do Sądu tutejszego lub najbliższego dostawiły.

Grójec d. 11 (23) Czerwca 1863 r.
Podsędek, Michalewski.

(N. D. 2911) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Józefa Kubiczka we wsi Strzemieszycach Wielkich Powiecie Olkuskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, baczność miały a w razie ujęcia do najbliższego lub wprost do tutejszego Sądu odstawić zechciały. Rysopis jego jest następujący: lat 32 wzrost dobry, twarz ściągła, oczy i włosy ciemne, nos i usta mierne, znaków szczególnych żadnych, ubierał się po miejsku.

Chęciny dnia 7 (19) Czerwca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 3105) *Urząd Loterji w Krolestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Maurycego Goldsztejn w mieście Warszawie, podając do wiadomości, iż los pod Numerem 15,051 z 3ej Klasy 101 Loterji przypadkowo zaginął, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowego nie odniesie, gdyż wygrana tylko Właścicielowi w kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d 25 Czerwca (7 Lipca) 1863 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. 3210) Na mocy wyroku Trybunału Radomskiego na ilacją SSrów Piotra Wolskiego d 7 (19) Czerwca r. b. zapadłego, podaje się do wiadomości, że rękojmia pod Nr. 5 i 6 działu 4 wykazu hypotecznego dóbr Chmilic w ilości rs. 3000 za Piotrem Wolskim, jako Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Racomskiej w Radomiu na rzecz Skarbu i osób prywatnych zapisana ulegnie wykreśleniu, jeżeli nikt z interesowanych w ciągu trzech miesięcy od daty obecnego obwieszczenia z pretensją do tejże rękojmi z urzędowania niegdy Piotra Wolskiego wynikłą się nie zgłosi i opozycji przeciw jej wykreśleniu nie założy.

Radom d. 12 Lipca 1863 roku.
Rytel Franciszek Patron,
Obrońca, SSrów Piotra Wolskiego.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.